Nr. 52. Kraków, Niedziela 21 Lutego 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr., 35 cnt, kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocz. 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

I:40.

Półurzędowe dzienniki przepełnione są hymnami pochwalnemi na cześć rządu z powodu, że przedstawił Radzie państwa projekty ustaw, z których jedna zapewnia najniższym urzędnikom państwowym dodatki drożyźniane, a druga przeznacza pewną kwotę na rzecz dotkniętej głodem ludności. Prasa niezależna przecież mniej okazuje entuzjazmu z powodu „troskliwości rządu o najbiedniejszych“. Przeciwnie nie brak głosów, które występnją z zarzutem, że to, co rząd czyni, nie wystarcza ani w przybliżeniu, że wygląda raczej na odczepne, niż na rzeczywistą i poważną pomoc.

W rzeczy samej sumy, które minister skarbu przeznacza na wskazane powyżej cele, są bardzo drobne, ponieważ dla urzędników trzech najniższych rang w całem państwie ma wystarczyć suma bajecznie mała, bo pół miljona zlr. Kwota ta ma być rozdzielona stósownie do miejscowych warunków i położenia odnośnych urzędników. Skończy się więc prawdopodobnie na tem, że ogół nic nie dostanie, a zaopatrzona zostanie niewielka liczba „najgodniejszych“, t. j. protegowanych urzędników a i tym nie wiele się dostanie. Rozumie się, że to nie zachęci funkcjonarjuszów państwa do gorliwej służby, a będzie powodem wielkiego rozgoryczenia. Lepiej więc było nic nie dawać, niż dawać tak mało, że nawet przy równym i sprawiedliwym podziale urzędników, niktby nie odczuł pomocy.

Jeszcze mniejszą kwotę przeznacza rząd na zapomogi dla dotkniętej niedostatkiem ludności wiejskiej, t. j. nie więcej nad 360.000 zlr. Kwotą tą ma się podzielić sześć krajów koronnych, do których należy także Galicja Naszym włościanom przypadłoby w udziale 60.000 zlr., gdyby podział był równy, a niewiele więcej przy proporcjonalnym podziale. To wystarczyłoby zaledwie dla powiatu krakowskiego, a tu pomoc potrzebna prawie w całej zachodniej Galicji. Zaprawdę wobec takiej troskliwości rządu o najbiedniejszych, cisną się pod pióro słowa, których nakreślić nie pozwala wzgląd na c. k. prokuratorję.

Minister skarbu tłómaczy oszczędność swą brakiem funduszów a przecież równocześnie domaga się rząd od parlamentu, aby wyrzucił 40 z górą miljonów na rzecz miasta Wiednia. Ponieważ Polacy i konserwatyści zastanawiają się, czy tak olbrzymią sumę można dawać stolicy państwa bez krzywdy reszty gmin miejskich i wiejskich, powstała „nad Modrym Dunajem“ formalna burza przeciw parlamentowi. Prasa, bez przeszkód ze strony dziwnie w tym wypadku pobłażliwej prokuratorji, miota na Izbę poselską i na poszczególne w niej stronnictwa najrozmaitsze zarzuty, na zgromadzeniach wygłaszają „poczciwi Wiedeńczycy“ piorunujące mowy, w których nielitościwie znęcają się nad parlamentem, nad Polakami, Czechami i Słowieńcami, nad szlachtą i nad tymi którzy „im schwarzen arbeiten“ t. j. nad katolikami, zarzucając im nienawiść do stolicy i do robotników, chęć utrzymania we własnym interesie jak najniższej płacy robotnikom i t. p. nieszlachetne przypisując im pobudki a władza, która tak troskliwie zamyka usta każdemu, kto poważy się powiedzieć ostre słówko o żydzie lub żandarmie, zachowuje wobec tych alarmów pobłażliwe i potakujące milczenie.

Czy Koło polskie i klub konserwatywny ustąpią wobec demonstracyj, czy ich przekona argument, że budowle komunikacyjne w Wiedniu niezwłocznie należy rozpocząć ze względu na pozbawionych pracy robotników wiedeńskich?

Ostatnie oświadczenia reprezentantów Koła polskiego i klubu konserwatywnego pozwalają przypuszczać, że **projekt rządowy znacznie zostanie zmodyfikowany. Nie mamy nic przeciw rozkwitowi stolicy monarchji, owszem, życzymy jej jakświetniejszego rozwoju; nie odmawiamy także rządowi prawa pośpieszenia Wiedniowi z pomocą, ale pomoc ta nie powinna być połączona z krzywdą całości monarchji.** Słusznie bowiem mógłby ktoś zapytać, czy Wiedeń, który przez dwór się zbogaca, który pochłania miljony płacone przez obywateli na djety poselskie, na najwyższe urzędy, który ma handel i przemysł kwitnący a zalewa swą tandetą wszystkie kraje koronne, który ściąga bogatych utracjuszów z całej monarchji, który obraca miljardami a stosunkowo ani w przybliżeniu nie płaci tak wysokich podatków, jak licha górska wioszczyna, której ludność z nędzy wymiera, czy jednem słowem, nazwane słusznie pasorzytem monarchji miasto, nie może sobie własnym kosztem wybudować potrzebnych kanałów, mostów i kolei lokalnych, lecz zmuszone jest żądać pomocy od państwa?

Cóż wobec tego mają powiedzieć mieszkańcy Krakowa, obciążonego długami i niemającego ani dworu, ani giełdy, ani parlamentu, ani nawet fabryk i handli rozsyłkowych, cóż mają powiedzieć inne stołeczne i niestołeczne miasta? Czy również zażądają pomocy od państwa? Rząd z pewnością nic im dać nie zechce, bo przecież dla źle płatnych urzędników i dla cierpiących głód włościan **całej Monarchji, przeznaczył niespełna miljon zlr., żądając równocześnie dla Wiednia czterdzieści z górą miljonów, nie licząc procentów** od pożyczki, która na ten cel ma być zaciągnięta.

Zaiste, jeżeliby wolno było troskliwość rządu o ogół obywateli państwa i mieszkańców jego stolicy, mierzyć ofiarami jakich żąda dla nich, stosunek byłby jak 1 do 40.

Dwie skarbowe akcje pomocnicze.

Wiedeń, 18 lutego.

Gdy Koło polskie na wniosek posła Sokołowskiego dnia 2-go grudnia r. z. postanowiło wezwać rząd do zaradzenia niedostatkowi niższych klas urzędniczych z powodu drożyzny, gdy inicjatywa ta doznała poprostu niebywałego poparcia z wszystkich stron Izby poselskiej, równającego się powszechnej natarczywości, nie można było ani na chwilę powątpiewać, że inicjatywa Koła polskiego odniesie skutek. Jakoż odniosła, ale jaki? Rząd wniósł wczoraj do Izby poselskiej projekt ustawy o użyczeniu jednorazowych zapomóg osobom, pozostającym w służbie państwa. Z motywów projektu widać, że chodzi tu o zapomogi dla bardzo licznej gromady urzędników trzech najniższych rang, t j. dziewiątej, dziesiątej i jedenastej, tudzież dla wszystkich kategoryj tak zwanych sług państwa, jako to: woźnych, odźwiernych, drożników, ekspedjentów pocztowych, listowych, dozorców więzienia, leśniczych i t. p., nakoniec dla niższych urzędników i sług kolejowych. Koło polskie żądało dodatków także dla ósmej rangi urzędniczej, ta jednak w projekcie rządowym jest całkiem pominięta; rząd chce uwzględnić tylko urzędników od rangi dziewiątej ku dołowi, mimo to osoby, które mają być uwzględnione, stanowią trzy bardzo liczne zastępy. W zastępie pierwszym t. j. urzędników trzech rag najniższych, liczymy 26.432 osób, pobierających rocznej płacy 25,286.000 zlr. austr.; w zastępie drugim, t. j. wszystkich kategoryj tak zwanych sług, jest 14.364 osób z roczną płacą 5,456 524 zlr.; co do trzeciego zastępu, t. j. niższych urzędników i sług kolejowych, nie mam pod ręką dokładnych dat ani co do liczby ich, ani co do płacy. Mamy przeto w dwóch pierwszych zastępach razem 40.796 osób z roczną płacą 30,742.524 zlr. Gdyby wszystkim dostać się miał z powodu drożyzny dodatek 10 procentowy, uczyniło by to 3,074 252 zlr., a gdyby dodatek miał być tylko 5-cio procentowy, stanowiłoby to sumę 1,537.126 zlr — bez niższych kolejowców. Rząd jednak projektuje tylko 500 000 zlr., a więc niespełna trzecia część sumy, potrzebnej na dodatek tylko 5-cio procentowy i to na wszystkie trzy zastępy, a więc także na kolejowców. To też rozumie się samo przez się, że nie wszędzie i nie wszyscy niżsi urzędnicy i słudzy będą uwzględnieni; dodatek będzie nie powszechny, lecz wyjątkowy.

Dodane do projektu krótkie motywa nie zawierają najmniejszego objaśnienia, jakich zasad rząd w rozdzieleniu tej kwoty półmiljonowej trzymać się będzie. Rząd domaga się jej poprostu jako funduszu dyspozycyjnego, którym szafować będzie wedle własnego upodobania. Szeroko otwierają się tu wrota protekcji Gdy ten fundusz będzie rozdany, chciałbym przyłożyć ucho do wszystkich biur i prywatnych mieszkań niższych urzędników i woźnych, aby usłyszeć ile to będzie słusznej i niesłusznej zazdrości, ile przekleństwa upadnie na te niewielkie zapomóżki, które dostaną się niewielkiej stosunkowo liczbie wybrańców. To dobrodziejstwo rządowe oddziała tylko demoralizująco. Lepiej nic, niż taką pomoc skarbową.

Wraz z projektem powyższym, wniósł rząd projekt ustawy o pomocy skarbowej dla rozlicznych i rozległych okolic dotkniętych niedostatkiem z powodu nieurodzajów i klęsk podobnych. Drugi ten projekt jest dość jaskrawą ilustracją tamtego pierwszego Nawiedzone są niedostatkiem okolice w Galicji, na Śląsku, na Morawie, w Czechach, w Styrji, w Tyrolu i w Dalmacji. Co się tyczy naszego kraju, stosy petycyj wniesionych do Rady państwa, świadczą, że prawie cała część kraju po zachodniej stronie linji od Nowego Sącza do Krakowa cierpi wielki niedostatek; petycje mówią poprostu o głodzie. Trudno obliczyć, ile we wszystkich wymienionych siedmiu krajach jest rodzin głodnych; tyle jednak rzeczą jest pewną, że liczba ich jest bez porównania większa niż liczba rodzin urzędniczych, a zarazem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rodziny wieśniacze i wyrobnicze, nawiedzone niedostatkiem, znajdują się w położeniu stokroć więcej politowania godnem niż rodziny urzędnicze, cierpiące tylko pod wpływem drożyzny.

Otóż na stosunkowo niewielką liczbę faworyzowanych wybrańców z biurokracji rząd chce łożyć 500.000 zlr., a dla głodnych okolic siedmiu krajów pomoc skarbowa ma wynosić — proszę nie przerazić się — 360.000 zlr. I jakże ta nikła sumka ma być użyta? Rząd myśli dokonać nią wielkich rzeczy; ma się zakupić żywności i zboża, tudzież ziemniaków do zasiewu; ma się budować zburzone powodziami drogi i mosty; ma się wznosić nowe budowy publiczne. Marcin Luter, zanim się zlutrzył, zanim zniósł posty, gotował sobie co piątek na śniadanie trzy jajka w wielkim kotle wody; jajka sam spożywał, a rosół z nich rozdawał między ubogich. Jakże tam się mieli ci biedacy przy dobroczynności Marcina Lutra? Jakże się będą miały głodne okolice siedmiu krajów przy dobroczynności rządowej?

Zaprawdę, te dwie sumy: 500.000 zlr. na pisklęta biurokratyczne, które ostatecznie w biedzie nie są, które żyją z państwa, a 360.000 zlr. na krocie tysięcy ludności, która walczy z wielkim niedostatkiem i z głodem, a z której państwo żyje — to przeciwstawienie dwu tych skarbowych akcyj pomocniczych jest bardzo charakterystyczne. Zważywszy, że urzędnicy w wielkiej biedzie nie są, że mają byt bezpieczny i na zawsze zapewniony, że niejaką oszczędnością sami zaradzić sobie potrafią; zważywszy, że projektowany sposób wspomożenia urzędników jest demoralizujący, z drugiej strony zważywszy, że wspomożenie nędznych wieśniaków i wyrobników powinno oznaczać stworzenie im choćby bardzo skromnego warunku bytu na teraz i na najbliższą przyszłość, mniemam, iż urzędnikom powinno się odmówić pomocy, a przeznaczoną dla nich sumę dodać do wspomożenia ludności wiejskiej; z wydatku całkiem nieproduktywnego powinno się zrobić wydatek prawdziwie produkcyjny.

Leliwita.

Z KRAJU.

Żywiec dnia 19 lutego 1892 r.

Ukonstytuował się tu powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Żywcu, w skład którego weszli: Ks. M. Paleczny, jako przewodniczący i delegat Zarządu głównego z wyboru: Ks. T. Czapela, zastępca Przewod. Ks. F. Jamiński, p. K. Ringer, sekretarz Zarządu, p. M. Wajda, p. J. Cebrat. Z delegacji Towarzystwa leśno-rolniczego: p. A Michałowski, prezes Rady pow. żyw. p. H Czecz, prezes Rady pow. bialskiej, z delegacji Rady pow. żywieckiej: p. M. Szwed, p. J. Studencki.

Znana działalność obywatelska i znakomita ofiarność w sprawach publicznych powyżej wymienionych sprawiła, iż odkąd się ukonstytuował Zarząd — nowe życie wstąpiło w Kółka rolnicze. Na każdem bowiem posiedzeniu Zarządu tak trafnie porusza się żywotne sprawy Kółek, iż wszelkie uznanie należy się wybitnym osobistościom. Na wniosek delegata zarządu na zjazd „Związku handlowego w Krakowie“ jest obecnie w toku sprawa przyłączenia się do tego Związku. Dalej przedsięwezmą członkowie zarządu w najbliższym czasie lustrację wszystkich Kółek rolniczych w powiecie i to na podstawie tak szczegółowo, dokładnie i starannie obmyślanego i podanego planu, iż w najdrobniejszych szczegółach sprawdzi się dodatnie i ujemne strony działalności Kółek rolniczych, aby według tego dalsze kroki przedsięwziąść.

Rozpoczęta praca w tak pewne złożona ręce wyda też niezawodnie najlepszy owoc, czego tylko życzyć i spodziewać się należy.

KURJER LWOWSKI

* Na dochód Tow. wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych wygłosi pan prof. Stanisław Majerski odczyt p. t. „Z dworu Ludwika XIV“. Odczyt odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę 21 b. m. o godzinie 12 w południe. Wstęp 25 ct.

* Bal jednorocznych ochotników odbył się we czwartek w salach kasyna wojskowego i udał się wybornie, do kadryla stanęło przeszło 100 par.

* Kuratorja fundacji stypendyjnej im Piotra Więcławskiego nadała stypendja z tej fundacji w kwotach rocznych po 150 złr. począwszy od roku szkolnego 1891/2.

1. Janowi Eugenjuszowi dw. im. Jossemu, słuchaczowi III roku medycyny na c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie;

2. Leonowi Mroczkowskiemu, słuchaczowi II roku c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie;

3. Stanisławowi Pitce, uczniowi I roku krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Tarnowa donoszą 14 b. m.: Odbył się tu wczoraj zapowiadany oddawna wieczorek, z którego dochód przeznaczono na pokrycie kosztów pomnika, umieszczonego na grobie powstańców w roku zeszłym. W południe nadjechała z Krakowa garstka młodzieży akademickiej z p. Barabaszem, dyrektorem chóru akademickiego. Na stacji oczekiwało przybyłych kilku członków komitetu wieczorku i podejmowało ich obiadem w sali restauracyjnej. Wieczorem zapełniła publiczność salę teatralną i z entuzjazmem oklaskiwała produkcje chóru akademickiego, grę na fortepjanie p. Lorenowiczówny, solowe partje, wykonane przez p. Siepiszewską i deklamację solową akad. Włodzimierza Lewickiego. Przedstawienie II aktu „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza, zakończyło wieczorek. Piękny ten ustęp wygłosili z przejęciem i bez zarzutu akademicy: Pawłowski, Wąsowicz, Lewicki, Żychoń i Munk; szczególniej rola Ojca Marka w interpretacji p. Lewickiego wywołała silne wrażenie. Po odbytym wieczorku udała się młodzież akademicka wraz z członkami komitetu do sali hotelu Krakowskiego na kolację, podczas której dziękował w imieniu komitetu w rzewnych słowach p. Vayhinger, notarjusz, przybyłej młodzieży za wzięcie udziału w wieczorku, zachęcał do pracy dla dobra i przyszłości narodu, i zaklinał młodzież, by zachowała w swych sercach hasła narodowe. W imieniu młodzieży akademickiej odpowiedział mu p. Lewicki, zapewniając, iż młodzież akademicka krakowska jest polską i nią pozostanie, haseł świętych się nie wyrzeknie, a temi są: wolność, równość i braterstwo. P. Habicht pił na pomyślność chóru akademickiego w ręce dyrektora Barabasza, a chór uprzyjemniał jeszcze chwile, przyśpiewując przy kolacji.

* Z Przemyśla donoszą: Podoficer 10 pułku piechoty, M. Schulz, odebrał sobie onegdaj życie przez otrucie roztworem fosforu, z obawy przed karą za przekroczenie służbowe.

Kochanka podoficera M. Schulza, niejaka Leontyna Burban, dziewczę lekkich obyczajów, próbowała również w nocy z niedzieli na poniedziałek otruć się zapałkami. Przywołanemu spiesznie lekarzowi miejskiemu udało się uratować L. Burbanównę.

† Zmarł ś p. Ezechiel de Eadem Berzeviczy, oficer jazdy Wołyńskiej z r. 1831, długoletni pełnomocnik dóbr. Wielm Krzeczunowiczów, opatrzony świętymi Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w Bołszowcach d. 18 lutego b. r. przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 21 lutego 1892 r. o godzinie 2 popołudniu w Bołszowcach.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Z Czerniowiec piszą o tamtejszym balu polskim: Dotąd jeszcze rozbrzmiewa tysiącznem echem po Bukowinie głos uznania i zachwytu podziwu i uniesienia, jakie wywołał wśród mieszkańców grodu czerniowieckiego bal polski. Dotąd jeszcze bal ten jest na ustach wszystkich; gdzie tylko zbierze się kilku ludzi, słychać rozmowę o nim, opowiadania o dekoracji sali, o przepięknem elektrycznem oświetleniu, o prześlicznych balowych strojach pań, o tańcach, i ich aranżerze, p Adolfie Abrahamowiczu, ale ze wszystkiego najwięcej ciekawości budzi — jedna zagadka.

Opisując w naszem sprawozdaniu dokładnie dekorację sali, wspomnieliśmy, że w głównej muszli, która tworzyła estradę, uderzały wzrok dwa smukłe proporce husarskie, krzyżujące się drzewcami w głębi. Czerwono-białe te znaki dawnych naszych dzielnych hufców, miały na sobie krzyże rycerskie, a w górze, gdzie się łączyły końcami, jaśniała na nich złota tarcza w kształcie średniowiecznego ryngrafu. Tarcza była gładka, cała złocona, tylko po lewej stronie widać było dwie równoległe czarne kreski, jakby dwa cięcia. — Wszyscy z ciekawością patrzyli na tarczę, nie rozumiejąc, co te dwie kreski oznaczać mają; robiono rozmaite domysły, aż wreszcie udano się po wyjaśnienie do artysty, który tę tarczę malował, zapytano p. Tadeusza Popiela. I oto czego się dowiedziano:

Na tarczy tej wymalował p. Popiel obraz Królowej naszej, Najświętszej Marji Częstochowskiej, jaka bywała ona na ryngrafach sławnej husarji naszej. — Aliści — ktoby był przypuszczał — wynikła z tego kwestja dyplomatyczna, Matka Boska Częstochowska, to poddana białego cara, to patronka Królestwa, nie może więc być patronką kresów polskich i Polaków nie poddanych carskich.

Konsul rosyjski w Czerniowcach zaprotestował więc przeciw umieszczeniu w sali balowej obrazu Najświętszej Panny Jasnogórskiej, bo zdaniem jego komitet balowy, urządzający zabawę w mieście należącem do Austrji, nie ma prawa zawieszać w sali obrazu Królowej i patronki polskiej i to tej jeszcze, co rezyduje w Częstochowie. Trzebaby chyba na to osobnego pozwolenia cara, albo co najmniej p. Pobiedonoscewa, w innym bowiem razie to oczywista „intryga polska“ przeciw sąsiedniemu mocarstwu. Poskutkowała interwencja konsula, komitet dostał „wink“ — i to zadecydowało.

Artystę poproszono, aby na ryngrafie, wymalował inną Matkę Boską, znajdującą się w jednym z kościołów w państwie austrjackiem. Ale artysta zamalował złotem całą tarczę i pozostawił na niej jeno dwa znaki, owe dwa cięcia, które widzimy na obliczu Najświętszej Panny z Jasnej Góry. Pytany o to dlaczego to zrobił, odrzekł: „Wszak znacie legendę o obrazie Jasnej Panny z Częstochowy. Gdy ją wieziono z Bełza do Częstochowy, jakiś poganin, napadł na garstkę Polaków, i zobaczywszy obraz złożony na wozie, ciął go dwa razy po twarzy. W miejscu tem wystąpiły dwa krwawe znaki, których nie zdołano zamalować, chociaż najsławniejsi artyści próbowali tego wiele razy. Jakkolwiek nałożono farby jak najgrubiej, cięcia te występowały i krwawiły się. I mnie się także to samo zdarzyło. Moskal poganin wystąpił przeciw obrazowi — a mnie kazano inny wymalować. Lecz ilekroć chciałem na ryngrafie umieścić oblicze innej Matki Boskiej, nie mogłem, bo cięć tych także w żaden sposób zamalować nie zdołałem. Niech więc zostaną“...

I zostały...

NOMINACJE.

* Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Feliksowi Madejewskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały s an spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. dal-j nadał radcy galicyjskiego Namiestnictwa, Leopoldowi Szablowi, order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

54) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Masz racyę, — zawołał Zaklika, — pchnę do nich kozaka, to za dwie godziny się o tem dowiemy.

Ale wtem Fryś zajechał przed ganek.

Fryś był niemało tem zakłopotany, jak się wywiąże ze swego zadania, bo matka po to go tu wyprawiła, ażeby koniecznie to zrobił, aby Genia nie jechała na Balcerówkę: jej zdaniem Genia nie powinna się poniewierać po takich domach, a potem, zdawało jej się, że młody Balcerek się do niej zapędza; niemasz tu wprawdzie żadnego niebespieczeństwa, ale poco ta familiarność. Wszakże Zaklika wyrwał Frysia z tego kłopotu, bo go bardzo radośnie powitał, wołając do niego:

— Przyjeżdżasz pan jak zawołany, bo właśnie miałem do was wyprawiać kozaka. Zaprosili was Balcerowie na obiad?

— Zaprosili, — powiedział Fryś.

— Więc jedziecie?

— My z ojcem jedziemy, ale mama ma migrenę od wczoraj.

Więc Zaklika chwileczkę nad tem pomyślał a potem rzekł:

— Wiesz pan co, zostań u nas na śniadaniu a potem pojedziemy sobie razem na Balcerówkę. Przecie stąd bliżej. Pocóż masz wracać do domu? A Genia popołudniu pojedzie do Firlejowa, ażeby was przy matce zastąpić. Tak wszystko się wytłumaczy.

Więc Fryś był bardzo uszczęśliwiony, bo się gładko wywinął z trudności i miał to sobie za dobry prognostyk.

Przy śniadaniu był nadzwyczajnie grzecznym dla Zakliki, zrobił się małym w obec niego według instrukcyi matki i wychwalał jego gruntowną wiedzę i niewyczerpane wiadomości o wszystkiem

Po śniadaniu wyszli wszyscy do ogrodu, pełnego kwiatów i woni, bo wiosna już się zaczęła rozwijać prześlicznie. Fujara ich oprowadzał i wykładał im przyszły wzrost rozmaitych krzewów i kolory ich kwiatów.

Po chwili Zaklika poszedł do gospodarstwa — a Fujara wodził Ignasia po ogrodzie i opowiadał mu rozmaite anegdoty ze swoich podróży, nietyle aby go bawić, ile ażeby podać Frysiowi sposobność rozmawiania sam na sam z Genią.

Fryś mógł tę sposobność doskonale wyzyskać, bo właśnie siedział z Genią w tym gęstym klombie, który jenerał kazał był niegdyś zasadzić dla siebie i w którym Fujara śpiewał patryotyczne pieśni Francusce, ku wielkiemu zgorszeniu starej klucznicy.

Fujara pojmował miłość idealnie, Ignaś materyalnie a Fryś i Genia konwencyonalnie.

Fryś mówił do Geni, kontynuując swą konwersacyę:

— Byłbym bardzo szczęśliwym, gdybyś mi pani przyznała, że jestem jednym z tych młodych ludzi, z którymi można się w sposób przyzwoity rozerwać, w salonie, w teatrze, na balu albo i w ogrodzie, nie narażając się ani na czcze komplimenty, na które się trzeba rumienić, ani na oświadczenia pełne zapału, z któremi niewiedzieć co zrobić.

— Jeżeli mam panu przyznać się otwarcie, — odpowiedziała mu Genia, mówiąc głosem dźwięcznym, pełnym wyrazu, ale bardzo spokojnym, — to ja poznałam na pierwszy rzut oka, do jakiego rodzaju młodych ludzi mam pana zaliczyć. Ja jeszcze niewiele bywałam w świecie, widziałam kilka salonów w Wiedniu i kilkanaście w Krakowie, ale do tego wieloletniego doświadczenia nie trzeba; z tem się ma tak samo, jak z estetycznem uczuciem: albo się je ma, albo niema — a jak się je ma, to już się nie potrzebuje odbywać studyów, zwłaszcza jeżeli, jak u mnie, tylko o to idzie, aby je mieć dla siebie.

— W tem pani przyznaję słuszność zupełną — rzekł Fryś, — ale jeżeli pani widziałaś kilka salonów w Wiedniu i kilkanaście w Krakowie, to mnie dziwi — a mówię to bez komplimentu, — że za panią nie przyjechało tutaj kilku kawalerów z Wiednia i kilkunastu z Krakowa.

— Możeby byli przyjechali niektórzy, — odpowiedziała mu Genia, rumieniąc się zlekka, — ale ja jestem szorstką w konwersacyi z takimi panami. Zresztą, dlaczegóż nie miałabym panu powiedzieć, że nie znalazłam pomiędzy nimi żadnego, któregobym była pragnęła widywać częściej Kawalerowie wiedeńscy, *ce n'est pas mon genre. Ils sont grossiers ou plats et même, quand ils sont plats, l'on voit tres bien leur grossiereté.* W Krakowie, jedni mieli majątek a nie mieli nazwiska, drudzy mieli nazwisko, ale nie mieli majątku, a ci, co mieli oboje, latali tak wysoko, że ja moim krótkim wzrokiem nawet ich dojrzeć nie mogłam.

Fryś był kontent z tej odpowiedzi i spowiadał ją dalej, mówiąc trochę podstępnie:

— O nazwisku nie mówię, bo z niem się łączą familijne relacye a bez familijnych relacyi trudno wyżyć na świecie, ale czy majątek jest tak konieczny do szczęścia? Jeżeli panna ma posag, to może wziąć śmiało takiego męża, który niema majątku, jeżeli tylko odpowiada jej sercu.

— To zależy od tego, — odpowiedziała mu Genia, — jaki ma posag. Mnie ojciec przeznaczył dobra na Żmudzi. Jeżelibym wzięła męża bez majątku, to musiałabym z nim jechać na Żmudź a cobym ja tam robiła, — dodała z uśmiechem, — kiedy ja nie umiem ani słowa po żmudzku.

— To prawda, — zawołał wesoło Fryś, — i ja także nie umiem po żmudzku. Ale majątek, gdziekolwiek leży, jeżeli tylko przynosi, to zawsze majątek. W takim razie można żyć gdzie się podoba, można nawet gdzieindziej mieszkać na jednej wiosce i tak sobie życie urządzić, jak gdyby się miało tamten majątek pod bokiem.

— A pan mnie znowu zaczynasz prześladować tym młodym Tarłem, — rzekła Genia z uśmiechem, ale z pewną niecierpliwością — a przecież on jest inżynierem. To jest prawie tak samo, jak gdybyś pan o mnie rozumiał, że pójdę za doktora albo za adwokata.

— Nie, — rzekł prędko Fryś, — ja tego pewnie nie rozumiem o pani. Tylko uważałem, że ojciec pani bardzo lubi tego młodego człowieka a nawet się nim opiekuje. Mogą zatem być myśli, które pani są obce a przecież pani dotyczą.

— Myśli być mogą, — odpowiedziała mu Genia, — ale od myśli do czynu jeszcze bardzo daleko. Mój ojciec, jak panu wiadomo, ma bardzo wiele myśli, z któremi się nosi, ale mimo to niema wcale zamiaru wprowadzać je w wykonanie. Jeżeli pan zaś chcesz wiedzieć, jak to jest w tym wypadku, to panu powiem, że mój ojciec jest najszlachetniejszym człowiekiem a przeto i najlepszym ojcem, jakiego kiedykolwiek nosiła ta ziemia. On mógłby się w danym razie mojemu wyborowi sprzeciwić, ale narzucać mi męża swego własnego wyboru, tego nigdy nie zrobi.

— Nikt ojca pani nie ceni wyżej odemnie, — rzekł prędko Fryś, — jest to człowiek obszernej wiedzy, głębokich uczuć i silnych przekonań. Gdybym go mógł mieć moim przyjacielem, poniósłbym niejedną ofiarę, ale nie chciałbym go mieć przeciw sobie, bo widzę, że go ugiąć nie można, tylko konieczność mogłaby go złamać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reformy podatkowe.

Dnia 19 b. m. przedstawił rząd austrjacki Izbie poselskiej Rady państwa projekt ustawy o reformie podatkowej. Co się tyczy bezpośrednich podatków osobistych to istniejący obecnie podatek zarobkowy i dochodowy, zastąpiony będzie trzema podatkami: zarobkowym, podatkiem od płac i podatkiem od rent. Dalej zaprowadzony zostaje ogólny podatek osobisto-dochodowy od dochodów powyżej 600 zlr. Podatek ten jest progresyjny, skala wynosi od $^{6}/_{10}$% do 4%. W pierwszych dwóch latach nowe podatki dadzą państwu dochód w dotychczasowej wysokości, gdyż uzyskana przewyżka użytą będzie na opusty w podatkach: gruntowym, domowym i zarobkowym (z wyłączeniem towarzystw akcyjnych i przemysłu wędrownego). Po dwóch latach nastąpi stanowcze obniżenie tychże podatków.

Między podatkiem zarobkowym, płaconym przez towarzystwa akcyjne a składanym przez inne instytucje i osoby, będzie pewna różnica Towarzystwa akcyjne będą, jak do tej pory, opodatkowane w stosunku 10% czystego dochodu z dopuszczeniem odpisania odsetek biernych, wyjąwszy odsetek od prjorytetów. Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze korzystać będą z dotychczasowych ulg. Po za temi wyjątkami skontyngentowaną zostanie reszta podatku zarobkowego na podstawie dotychczasowych dochodów, z podwyższeniem, odpowiadającem corocznemu wzrostowi dochodów. W opustach podatkowych w pierwszych dwóch latach, uczestniczy także podatek zarobkowy w wysokości 20%. Kontyngent rozdzielony będzie na powiaty podatkowe, według dzisiejszego stosunku. Kontyngenty wszakże powiatowe mogą być zmienione przez komisję kontyngentową, złożoną z trzech członków Izby poselskiej, trzech członków z Izby panów i reprezentantów ministra skarbu.

Wymiaru podatku dokonywa komisja, złożona w połowie z przedstawicieli opodatkowanych, w jednej czwartej z reprezentantów Izb handlowych i w jednej czwartej z członków, mianowanych przez ministra skarbu. Wymiar następuje na podstawie taryfy zarobkowej, obejmującej 133 pozycje. Każda pozycja taryfowa zawiera *minimum* i *maximum*. Pozycje taryfowe dla najniższych klas przemysłu wynoszą: w Wiedniu od 3—5 zlr.; w miastach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców, od 2 zlr. 40 ct. do 4 zlr.; w miejscowościach, liczących od 1000 do 10.000 mieszkańców, od 1 zlr. 80 ct. do 3 zlr., wreszcie w miejscowościach, liczących poniżej 1000 mieszkańców, od 1 zlr. 50 do 2 zlr. 50 ct.

Podatek od płac wymierzony jest w ten sposób, że łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym wyrównywa mniej więcej dzisiejszemu podatkowi dochodowemu drugiej klasy.

Wszystkie dochody, które nie ulegają bezpośrednio podatkowi od płac, ulegać będą podatkowi rentowemu. Odsetki od obligacyj państwowych, dalej odsetki i renty, którym przez ustawy specjalne zapewniono wolność podatkową, pozostaną i nadal wolne od opłaty; podobnież wkładki w kasach oszczędności aż do kwoty 525 zlr.

Podatek rentowy wynosi dla obligacyj stanowych i publicznych obligacyj handlowych 10%, dla innych 2%. Ściąganie podatku nastąpi częścią przez potrącenie odpowiedniej kwoty w kasach państwowych krajowych, częścią zaś na zasadzie fasji.

Podatkowi osobisto-dochodowemu podlega ogólny dochód opodatkowanego po potrąceniu procentów od długów. Przy dochodach niższych od 2000 zlr. potrąca się 25 zlr. od każdego dziecka, o ile liczba dzieci opodatkowanego wynosi w większych miastach więcej niż dwoje, a w mniejszych więcej niż czworo. Oszacowania dochodu dokonywa komisja szacunkowa, wybrana w połowie z opodatkowanych, w połowie mianowana przez ministra skarbu; od jej orzeczeń istnieje odwołanie do komisyj apelacyjnych.

W wypadkach, w których na zasadzie ustawodawstwa krajowego ciała autonomiczne nie mogą pobierać dodatków do podatku osobisto-dochodowego, przekazane będzie 20% dochodu z tego podatku na cele krajowe.

Rząd spodziewa się wzrostu dochodu z podatku zarobkowego oraz z podatku od płac i rent w wysokości 110.000 zlr., zaś z podatku osobisto dochodowego w wysokości od $11^{1}/_{2}$ miljonów do 17,200.000 zlr. Wobec tego będzie można użyć kwotę 10,400.000 zlr. do 16,100.000 zlr. na cele opustów podatkowych, co oznacza zniżenie podatku gruntowego o $2^{3}/_{10}$ do $3^{1}/_{2}$%, podatku domowo czynszowego o $2^{7}/_{10}$ do $4^{1}/_{10}$%, zarobkowego i $^{9}/_{10}$ do $2^{9}/_{10}$%.

Minister skarbu, przedłożywszy Izbie powyższy wniosek, wyraził swe zadowolenie z powodu, że dzięki pilności urzędników, zdołał to uczynić jeszcze przed odrodzeniem Izby.

Cała nadwyżka dochodów ma być użytą na ulgi w podatku gruntowym (oklaski) domowym (oklaski) z wyjątkiem pięcioprocentowego podatku, tudzież w ogólnym podatku zarobkowym (oklaski), z wyjątkiem opłat z handlu domokrążnego i przemysłu wędrownego. Zwiększenie dochodu nie jest przeto obliczone na bezpośrednią korzyść dla skarbu państwa, pomijając tę zwyżkę w dochodach, która wypływa z naturalnego wzrostu ludności.

Jako pozytywne cele projektu uważa minister sprawiedliwe wyrównanie ciężaru podatkowego przez pociągnięcie do opłat żywiołów, zdatnych do opodatkowania, a dotychczas niedotkniętych; dalej lepsze stopniowanie ciężaru podatkowego, wedle rzeczywistej zdolności podatkowej, przy możliwie najsilniejszem zmniejszeniu ciężaru i oszczędzaniu klas ekonomicznie słabych; wreszcie o ile możności jak najskuteczniejsze poprawienie bardzo zaniedbanej, a zwłaszcza na polu podatków osobistych zacofanej techniki podatkowej. Minister pragnie uzyskać wolne od uprzedzeń współdziałanie samychże opodatkowanych, pragnie podnieść moralność podatkową, a ustawodawstwo podatkowe tak zreformować, aby ludności umożliwić uczciwość podatkową. (Oklaski).

System dotychczasowych podatków, czysto dochodowych, musi upaść, albo przynajmniej doznać technicznego ulepszenia. Obok tego musi progresywny podatek osobisto-dochodowy wejść do systemu podatkowego.

Minister oświadcza, że najgłębiej sięgającą częścią reformy tych podatków, które nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom i przez pozostawienie zbyt wielkiego pola dowolności urzędników podatkowych powodują największą ilość zażaleń, — jest ta część projektu, która odnosi się do przemysłu. Wszelako także podatek dochodowy pierwszej klasy jest właściwem polem kłamstwa podatkowego i można być pewnym, że najwyżej trzecia część dochodu ulega podatkowi.

W dalszym ciągu swego *exposé* podnosi minister skarbu, że wina niskiego fasjonowania nie spada wyłącznie na ludność lecz także i na ustawodawstwo, które za wiele czynników wprowadza do systemu podatkowego. Dziesięcio-procentowa stopa podatkowa jest także za wysoka; system podatku przemysłowego należy przeto z gruntu zreformować. Przytem można było zastósować albo francuzki system taryfowy, albo praktykowany w Niemczech system repartycyjny. Przedłożenie nie obejmuje jednak ścisłego wykonania żadnego z tych dwóch systemów, lecz jest kombinacją systemu repartycji z nader elastyczną taryfą. Taryfa ta zawiera maksymalne i minimalne granice opodatkowania.

Samoistne przedsiębiorstwa zarobkowe będą przeto podlegały ogólnemu podatkowi zarobkowemu, który zostanie skontyngentowany i ustalony na każde dwulecie. Jako kwota kontyngentu przyjęty będzie wynik dochodu z ostatnich lat z dodatkiem odpowiednim przyrostowi ludności tj $2^{1}/_{10}$% rocznie. Ta suma będzie wprawdzie przypisywana, nie będzie jednak w zupełności ściągnięta, bo, jak podniesiono, nastąpią opusty podatkowe, które zmniejszą kontyngent o $^{1}/_{4}$. Kontyngent ogólny rozdzielony będzie na pojedyncze powiaty, zaś kontyngent powiatowy rozdzieli pomiędzy opodatkowanych osobna komisja, złożona z przedstawicieli opodatkowanych, w $^{1}/_{4}$ wybrana w połowie przez Izbę handlową, a w $^{1}/_{4}$ mianowana przez ministra skarbu. Minister zamianuje również przewodniczącego komisji. Przez to zniknie powód do obawy przed stronniczością, zwłaszcza, że do orzekania o rekursach powołana jest komisja dyrekcji skarbu.

Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego").

Dnia 19 lutego.

Przed paru dniami rozeszła się wiadomość, że jenerał Hurko został nagle powołany do Petersburga i to w sprawach wielkiej doniosłości. Pogłoska sprawdziła się bardzo szybko, gdyż naczelnik *„priwislanskawo kraja,"* rzeczywiście opuścił Warszawę i to bez żadnych krzyków i hałasów. Rano, cichutko wsiadł do wagonu salonowego i udał się nad brzegi Newy.

Wielcy i mali politycy teraz łamią sobie głowy, co spowodowało nagły wyjazd satrapy warszawskiego i z tego powodu wysnuwają przeróżne plany i kombinacje. Naturalnie, w pierwszej linji starają się wszyscy wmówić w siebie, że dni panowania Hurki są już policzone i lada chwila zostanie powołany „w senatory," co w Rosji znaczy, że się wszelka jego karjera już skończyła.

Więcej przewidujący wymieniają nawet jego zastępców i to same wybitne osobistości, jak: Wielkiego księcia Włodzimierza, wielkiego księcia Sergjusza, obecnego gubernatora Moskwy, jenerała Dragomirowa, hrabiego Szuwałowa, jakiegoś gubernatora pskowskiego czy penzeńskiego i paru innych dygnitarzy. Tymczasem, z najpewniejszego źródła mogę zapewnić, że chociaż w najbliższem otoczeniu cara noszono się z myślą zmiany jenerał-gubernatora warszawskiego, lecz wpływ Pobiedonoscewa jest jeszcze tak silny, iż wszelkie pokuszenia w tym kierunku okazały się bezsilnemi i Hurko, w dalszym ciągu, będzie gnębił nieszczęśliwą ludność Królestwa Polskiego.

Obecny jego wyjazd i zapowiedziany dłuższy pobyt w Petersburgu, odnosi się tylko do spraw czysto wojskowych. Jakkolwiek o wojnie, nikt teraz nie mówi w Rosji i nawet najzagorzalsi szowiniści panslawistyczni, czasowo złożyli broń do nogi, jednakże mimo kłopotów pieniężnych i głodu, rząd wytęża wszystkie siły, aby armja rosyjska stanęła na równej stopie z niemiecką i austrjacką. Obecnie, we wszystkich pułkach piechoty i kawalerji, zmieniają karabiny i dawny system Berdana, zastąpiony zostaje systemem Lebla.

Naturalnie teraźniejsza wierna aljantka, Francja, ofiarowała swoje usługi i wszystkie jej fabryki rządowe i prywatne zajęte są dostarczaniem Rosji karabinów leblowskich. Jak dotąd, przeszło półmiljona jest już gotowych i parę dywizyj piechoty rosyjskiej zostało w takowe zaopatrzone Obecnie wojska konsystujące w Królestwie Polskiem mają dostać nową broń i jenerał Hurko, celem bliższego porozumienia się w tej sprawie, bawi w Petersburgu. Następnie mają zajść pewne zmiany w ustroju administracyjnym wojskowym i niektóre oddziały wojsk, zależne obecnie od dowódcy okręgu wileńskiego, ze względów czysto strategicznych, mają przejść pod zawiadywanie jenerała Hurki.

Nad temi, wymienionemi powyżej punktami będą się toczyły narady w Petersburgu i tylko dla tych powodów, powołano Hurkę do stolicy.

Agencja północna wszystkim dziennikom warszawskim, rozesłała telegram wyjęty, jakoby z wiedeńskiego *Fremdenblattu*, że głód zaczyna dotykać Galicję a mianowicie powiat krakowski.

Według urzędowego sprawozdania 23 gmin potrzebuje zaopatrzenia w zboże i 1.300 rolników, nie posiada ziarna na siew wiosenny.

Nie wiem, ile w tej depeszy jest prawdy, ale w każdym razie dowodzi ona, jak w Petersburgu śledzą pilnie każdy fakt najdrobniejszy, odnoszący się do Galicji.

Karnawał przechodzi cicho. Warszawa zwykle tak ruchliwa o tej porze, śpi teraz snem spokojnym Ogromna bieda jest główną przyczyną wstrzymania się od wszelkich zabaw, a przytem i stosunki polityczne, nie zachęcają także do wycinania skocznych mazurów Cierpi na tem handel i przemysł, ale wobec jeneralnej nędzy, trudno myśleć o balach i rautach

Byłoby to poprostu szydzeniem z całego społeczeństwa polskiego, przechodzącego dziś ciężkie i to bardzo ciężkie chwile.

Żydzi w Poznaniu.

W *Kurjerze Pozn.* (nr. 39 z środy), który uchodzi od dawna za organ stolicy arcybiskupiej, czytamy:

„Żydzi wszędzie prą chrześcijan do antysemityzmu zniewalając ich, aby się bronili przeciw zżydowieniu. A kiedy się chrześcijanin zerwie do obrony, wtenczas żydzi krzyczą w niebogłosy na nietolerancję chrześcijańską, udają się w deputacjach do tronów, władz kościelnych i świeckich, wołając ratunku w imię humanizmu, w interesie spokoju społecznego Nas żydzi od wieków marnują i demoralizują, a my potulni uginamy się, nadstawiając krzyża, aby nas bili. Biją nas też, odkąd tylkośmy ich do siebie przyjęli, zabierając wsie, lasy, gospodarstwa, kapitały, owoce pracy naszej, a w dodatku demoralizując całe społeczeństwo. Tak oni wszędzie robią — to żyda zadaniem wobec chrześcijanina i każdego innowiercy.

W kilku artykułach przed Nowym Rokiem, pod tytułem: „Żydzi w Poznaniu", wykazaliśmy gospodarkę tutejszych żydów, którzy stanowiąc tylko jedenastą część ogólnej ludności w Poznaniu, mają wybitny głos w tutejszej prasie niemieckiej; zawładnęli reprezentancją miejską, gdzie ich w stosunku do ludności tylko 3 do 4 być powinno, a jest ich siedmnastu; wyparli chrześcijan z adwokatury i notarjatu o tyle, że na 32 adwokatów i notarjuszów, mamy tu aż 17 żydów; wykazaliśmy nadto, że żydzi, jak wszędzie tak i u nas, wprowadzili do handlu nieuczciwą konkurencję, obniżyli do minimum zarobek rzemieślnika, robotnika i szwaczek chrześcijańskich, które, walczące z biedą, tem łatwiej uwodzą w swe sidła lubieżne; wykazaliśmy nadto, jakto żydzi zręcznie zawładnęli tutejszym lazaretem miejskim gdzie chrześcijanie szukają pomocy lekarskiej.

Udowodniliśmy też, czemu „to głównie żydzi parli do zamienienia tutejszych szkół wyznaniowych na symultanne" — bo symultanizm to rozsadnik indyferentyzmu religijnego, bezreligijności ostudza on w dzieciach ducha religijnego, podkopuje zasady moralności chrześcijańskiej — to ideał socjalistów, anarchistów, żydów i spokrewnionych z nimi duchem przyjaciół politycznych. Zacięcie też walczą żydzi i ich przyjaciele za temi szkołami. Wszakżeż to, kiedy nauczyciele tutejsi radzili nad zamienieniem szkół naszych wyznaniowych na symultanne, wtedy tak się rozgorączkowali przyjaciele żydowskiej większości Rady miejskiej, że krzesełkami napadali na przeciwników.

Blizko siedmdziesiąt tysięcy ludności liczy Poznań, a w niej jest tylko 6126 żydowstwa. Ta to mniejszość antychrześcijańska ma wraz z poplecznikami większość w Radzie miejskiej, rozstrzyga w wielu punktach o losie przeważnie chrześcijańskiego miasta.

Ta to mniejszość żydowska w mieście, a większość na ratuszu tak się rozzuchwaliła, że „postanowiła w czwartek wystąpić w reprezentacji miejskiej przeciw projektowi szkolnemu, mającemu charakter chrześcijański" Co się żydom, pytamy, wtrącać do spraw chrześcijańskich! Ale taka już od wieków natura żydowska, aby wyzyskiwać chrześcijanina i podburzać jedno wyznanie chrześcijańskie przeciw drugiemu! Między 6188 dziećmi, odwiedzającemi tutejsze szkoły niepłatne, a symultanne, jest tylko 1222 żydowskich dzieci. Jeżeli się żydom nie podoba szkoła wyznaniowa, to niech te dzieci z niej sobie wezmą, a niech się nie wtrącają do rzeczy, które żyda absolutnie nie obchodzą, a któremi opiekowanie się może tylko podniecać i tak już szeroko w naszem społeczeństwie przez żydów wywołany antysemityzm.

Ostrzegamy żydów, aby nie podniecali tego ognia antysemickiego. Wiedzą oni bardzo dobrze, jak szerokie warstwy objął u nas prąd antysemicki, na który niemieccy posłowie antysemiccy już oko zwrócili, o czem żydom tutejszym na ucho powiedzieć możemy. Dużo antysemickiego zarzewia naznosili żydzi, a jeśli ono wybuchnie płomieniem, to już nie nasza, ale żydów wina, przeciw których zuchwałości i rozkładającym czynnikom bronić się jest obowiązkiem każdego prawowiernego chrześcijanina Jak wszędzie, tak i u nas wywołali żydzi antysemityzm i prą nas do niego coraz natarczywiej; już dziś narzekają nań, ale widocznie tego im jeszcze za mało, zobaczymy, dokąd dojdą z swą zaciekłością antychrześcijańską. My, wywołani przez żydów w szranki, staniemy im oko w oko, w obronie prawd i zasad naszych chrześcijańskich, bo nie możemy pozwolić na to, aby nielegiczną ordynacją miejską sztucznie wytworzona żydowska przewaga na ratuszu, miała się wobec rządu i kraju reprezentować jako głos opinji miasta, w przeważnej części chrześcijańskiego.

Wiec nasz, który się w sprawie projektu szkolnego odbędzie niebawem, ma być odpowiedzią chrześcijańską na uzurpację żydowską. Tam rząd i żydzi dowiedzą się, jakie jest nasze zdanie o tym projekcie".

Zawiedziona nadzieja.

Bogaci pijacy z dobrego towarzystwa w Ameryce zawiedli się w swych oczekiwaniach, że pod płaszczykiem choroby uwolnią się od zgubnego nałogu, któremu się bądź to wskutek wadliwego wychowania, bądź to wskutek przyzwyczajenia oddali.

Od kilku miesięcy angielsko-amerykańskie gazety wspominały o niejakim doktorze Lesley E. Keely w Dwight, który się szczycił tem, że za pomocą podwójnego chloro-kwaśnego złota wyleczy pijaństwo, lecz tajemnicy przysposabiania tego leku strzedz musi, aby nie został przedmiotem takich napaści, jak niedawno dr. Robert Koch

Pozorne odkrycie lekarstwa przyjęto z radością w wielu rodzinach, które w swem gronie posiadają nałogowych pijaków i dr Keely za podwójne chloro-kwaśne złoto, zbierał amerykańskie papierowe i złote dolary.

Jeden z najdowcipniejszych amerykańskich dziennikarzy John Flavel Mines z Nowego Jorku, znany pod pseudonimem „Felix Old Boy" podał w miesięczniku *Northamerican Review*, w którym w przekonywający sposób wychwala i zaleca, nowy sposób leczenia, twierdząc, że sam się z pijaństwa wyleczył.

Zaledwie wyschła farba drukarska w miesięczniku, gdy Old Boy udał się na hulankę. Po dziesięciodniowem pijaństwie znaleziono go bezprzytomnego w rynsztoku, a nazajutrz zmarł na *delirium tremens* w szpitalu Blacwell Island. Zakrawa to grubo na ironję losu.

To, co Old Boy powiada w wyżej wspomnianym artykule, może zainteresować nas pod niejednym względem.

Dobrowolnie powiada, że bardzo lubił pić wódkę, lecz popada w błąd nazywając to chorobą zamiast prostym nałogiem. Wiernie opisuje jak chęć do picia — podobnie jak febra — przechodziła przez jego ciał, tak długo, dopóki za pomocą butelki z wódką nie zadowolnił pragnienia. Paroksyzm następował natychmiast. Jak kiedyś przez sztukę lekarską pozbył się febry, tak też w d. 1 lipca udał się do dra Keely, aby u niego szukać ratunku przeciwko „chorobie". Dobrowolnie przestał pić wódkę już w dniu 1 maja.

Gdy przybył do doktora Keely w Dwight — powiada Mines — znalazł tam już 100 ludzi szukających wyleczenia z nałogu pijaństwa. Nikt nie podlega przymusowi lub ograniczeniu pod jakimkolwiek względem. O tych, którzy szukali wyleczenia powiada dosłownie: „Moi towarzysze byli adwokatami, lekarzami, redaktorami, kupcami; było tam także trzech sędziów, naczelny prokurator stanu, były członek kongresu i z pół tuzina senatorów stanowych". — Istotnie odstraszający obraz upadku i pijaństwa ludzi należących do takich kół, które są powołane do szerzenia oświaty pomiędzy ludem.

Tragiczny zgon Old Boya wywołał w najobszerniejszych kołach amerykańskiej prasy i amerykańskiego społeczeństwa wielkie wrażenie, lecz zarazem naruszył wiarę w nieomylność lekarstwa Keely'ego.

Powiadają także o komiwojażerze, który niedawno temu został wypuszczony z filji Keely'ego w White Plains pod Nowym Jorkiem jako wyleczony z pijaństwa, a który obecnie oddał się pijaństwu więcej jak przedtem i zachorował w hotelu w Utica pod oznakami najwyższego alkoholizmu. Inny znów człowiek, który się leczył w zakładzie Keely zaskarżył tegoż w tych dniach o 12.000 dolarów wynagrodzenia, ponieważ kuracja zamiast go wyleczyć dodała mu jeszcze większej chęci do picia napojów alkoholicznych.

Może być, że prohibicjoniści skorzystają z tych wypadków, aby światu na nowo udowodnić, że pijaństwo może być usuniętem przez zakaz fabrykacji i sprzedaży trunków upajających. Radykalnego tego środka nie przeprowadzą atoli nigdy, dopóki namiętności i żądze wywierają wpływ na życie człowieka; wpływ ten może być tylko przez **wychowanie** zniesionym lub ułagodzonym. „Bichloride — of — Gold kluby" istniejące w Dwight, Nowym Jorku i innych miastach uczyniłyby lepiej, gdyby świat pijaków zaopatrzyli zamiast w podwójne chloro kwaśne złoto, w lekkie wino i przez to usunęli złą wódkę z szeregu środków używanych za napój.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Nakładem ruchliwej firmy Gebethnera i Wolffa wyszły w Warszawie komedje jednoaktowe utalentowanego pisarza, Zygmunta Przybylskiego. Tytuły zamieszczonych utworów są następujące: Pierwszy bal; Gałązka jaśminu; Pst, Na przekór; Propinacja; Przegrany zakład; Schadzka. Wszystkie te sztuki, oprócz jednej: Na przekór — wystawione były na scenach polskich: cieszyły się zawsze ogólnem powodzeniem; kwalifikują się też doskonale do przedstawień w teatrach amatorskich.

△ W książce p. t. „Michel-Ange" (Garniera) prawdziwie mistrzowskim pędzlem maluje p. Emil Olivier, portret twórcy Mojżesza, a to w sposób zupełnie różny od tego, jaki zwykł wzbudzać nasze podziwienie u de Condivi, de Vasari i wielu innych, którym chodziło jedynie o artystę. P. Olivier zapoznaje nas z człowiekiem

△ W Londynie w galerji Continental na Bond Street urządzona została wystawa obrazów artysty-malarza naszego Chełmońskiego i cieszy się wielkiem powodzeniem. Obrazów tych jest 60 przeszło. Publiczność tłumnie spieszy na tę wystawę a krytyka londyńska jednogłośnie odzywa się o niej bardzo pochlebnie.

△ Prof. uniwersytetu tomskiego, rodak nasz S. Zaleski, wydał poważną pracę naukową p. t. „Jezioro Ingol". Jest to pierwszy krok do umiejętnego poznania syberyjskich źródeł i jezior leczniczych.

△ Jakiś pan Umanow-Kapłanowskij wydał „Muzę słowiańską" t. j. zbiór tłumaczeń poetów słowiańskich na język rosyjski. Żadnej literatury słowiańskiej tam nie braknie prócz polskiej, za co należy być wdzięcznym panu Umanowi-Kapłanowskiemu, gdyż tłumaczenia jego mają wartość makulatury.

△ Komitet urządzający zjazd archeologiczny w Wilnie w r. 1893 zajmował się na posiedzeniu grudniowem pracami niedawno zmarłego generała Rothkircha, który ostatnie lata życia poświęcił badaniu przeszłości Litwy ze strony religijnego przed chrześcijańskiego kultu. Pozostawił on rękopism trzytomowy, z którego kilka fragmentów było drukowanych Rothkirch ten przed laty 30—40 uważał się za Polaka. Widocznie później się zmoskwicił, jeżeli pisał po rosyjsku.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Pani Wanda O. poczyniła starania o pozwolenie otwarcia w Warszawie specjalnego ogrodu dla dzieci. Opłata za wejście ma być tanią, a mianowicie każda rodzina stosownie do liczby dzieci, opłacać będzie na cały sezon od rs 3—5. Milusińscy bawić się mają pod nadzorem specjalnych dozorczyń. W razie przychylnej decyzji, wynajęty na ten cel zostanie jeden z obszernych ogrodów w alei Ujazdowskiej. Bardzo dobry pomysł.

* Na wygnanie z granic państwa rosyjskiego skazał sąd okręgowy łomżyński następujące osoby: Antoniego Bigdę, Jana Kiersztana, Szaję Kubrzańskiego, Józefa Chaberka, Kazimierza Sosnowskiego, Icka Rosińskiego, księdza Jakóba Możejewskiego, Abrama Faktora, Chaima Elmana, Hersza Popowczyka, Moszka Miara, Majera Silbersteina, Icka Cbijbla, Stanisława Smoleńskiego, Herszka Kiersza, Józefa Lendę, Mordkę Uszerowicza, Jana Kowalczyka, Jana Niedźwiedzkiego, Piotra Szymczyka, Piotra Kalinowskiego, Franciszka Korzenieckiego, Józefa Ciecko kiego, Tadeusza Andrejczyka, Pawła Pianka, Wojciecha Kowalczyka, Jana Parzycha, Kazimierza Adamowicza, Teofila Gałązka, Lejzora Opiewaka, Wolfa Markowicza, Andrzeja Ruszczyka, Abrama Chmiela, Berka Peltyuowicza, Jana Roszkowskiego, Fraidlę Cirpkowską, Andrzeja Jaworowskiego, Wolfa Goldringa, Stanisława Mitrosa, Józefa Narolewskiego, Nyszkę Goldszera, Wigdora Bobrowskiego, Chaję Kamińską, Icka Nachmanowa, Feliksa Masłowskiego i Pessę Silberstein.

* W Mokotowie pośród bydła rogatego pojawiła się zaraźliwa jakaś choroba, na którą zapadłe sztuki padają. Aż do ustania pomoru, władze miejscowe wzbroniły wywozu lub przywozu tamże innych sztuk bydła.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Główny los na loterji praskiej, 100 000 zlr., wygrał Fryderyk Sachs, buchalter firmy Jakób Krauss w Wiedniu.

* Donoszą tu ze Styrji, iż w górnych częściach kraju śnieg leży warstwami na 2 metry grubemi, a tam, gdzie wiatry śnieg zbijają w kupę, warstwy jego mają czasem do 15 metrów wysokości. W sobotę panowała w Styrji taka zawieja śnieżna, iż pociąg pocztowy stanął na drodze. Drzewa cierpią na tem ogromnie, zwłaszcza młode. Zwierzęta przychodzą aż pod same domy, a i ludzie cierpią mocno wskutek niezmiernych zasp śniegowych. W niektórych miejscowościach mieszkańcy są zupełnie odcięci od świata.

* W Kuhländchen zastrzelono wilka ogromnej wielkości, który od trzech tygodni prześladował okolicę, napadając nawet na psy wiejskie. Wilk ten mierzył od końca nosa do końca ogona 170 centimetrów.

KURJER BERLIŃSKI.

* Niezwykły proces ma być niebawem rozstrzygany przez sądy w Darmsztadzie Skarżącą jest biedna kobieta, która za pewne wynagrodzenie zgodziła się, aby wyrznięto jej z ramienia kawałek ciała na rzecz bogatej jakiejś damy, mocno pokiereszowanej lancetem chirurgicznym. Operacja udała się wyśmienicie, bogata dama ma się zupełnie dobrze, ale za to biedna kobieta zaczęła chorować. Obecnie udała się do sądów z oskarżeniem, iż lekarz wyrznął jej więcej ciała, niż na to pozwalała umowa przed operacją Ciekawa rzecz, jak sobie postąpi sąd w sprawie tak subtelnej?...

KURJER RZYMSKI.

* Ludność Rzymu nie przenosi 350.000 mieszkańców; w ostatnich czasach nie dosięgała nawet tej cyfry. Tracą na tem bardzo właściciele domów, gdyż obecnie do 10.000 mieszkań stoi pustkami, traci i zarząd miejski, który w roku zeszłym z opłat konsumpcyjnych miał o 25% mniej dochodu, niż w poprzedzającym Nagłe zmniejszenie się cyfry ludności Wiecznego miasta datuje się od roku 1881, w którym to roku zapanowała w Rzymie gorączka budowlana. Stawiał wówczas pałace kto żył i w Boga wierzył. Aliści po gorączce przyszła reakcja. Słynny krach budowlany wstrzymał od razu działalność przedsiębiorców, wskutek czego do 100 000 robotników Rzym opuściło, szukając zajęcia i chleba gdzieindziej. Obecnie Rzym liczy nawet mniej mieszkańców, niż Bruksela i Kopenhaga.

* Deputowany i szef wielkiego domu nakładowego w Turynie, L Roux, odkrył nieznany manuskrypt nieśmiertelnego twórcy „Jerozolimy Wyzwolonej" Torquata Tassa W manuskrypcie tym oprócz kilku sonetów znajduje się wzmianka o podróży poety do Egiptu, o czem dotąd nie wiedziano. Widocznie więc, opiewane przez siebie miejscowości, zwiedził Tasso osobiście, jak to uczynił Flaubert, nim wziął się do pisania swej Kartagińskiej powieści.

KURJER AMSTERDAMSKI.

* Dr. de Rover, archiwarjusz miasta Amsterdamu, dowiódł, iż obraz znajdujący się w królewskim pałacu a uważany powszechnie za dzieło Ovensa, jest malowany przez Rembrandta. Przedstawia on uroczyste zgromadzenie Batawczyków wraz z naczelnikiem Klaudjuszem Civilisem, przed wielką walką z Rzymianami w r. 77 przed Chrystusem. Obraz ten zostanie przeniesionym do galerji Rembrandta w muzeum państwowem.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Wbrew rozmaitym doniesieniom dzienników stwierdza ajencja konstantynopolitańska, że arcybiskup armeński Khoran Achikian zupełnie został ułaskawiony przez sułtana. Ponieważ jednak arcybiskup podlega władzy kościelnej, musi się poddać karze, jakąby patrjarchat wymierzył. Patrjarchat zarządził usunięcie arcybiskupa z urzędu.

* W ubiegłym tygodniu pewien Turek w Salonice wtargnął do domu włoskiego kupca i porwał mu córkę Kupca, który chciał córkę swą ratować, rabuś turecki przebił. Na telegraficzne żądanie konsula włoskiego w Salonice wielki wezyr telegraficznie rozkazał żandarmom zaaresztować Turka; Włoszkę wydobyto z haremu.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Z Port Townsend, donoszą nam pod d. 20 stycznia: Charles Wilson, drugi oficer na statku łowiącym psy morskie, George R. White opowiadał dzisiaj tragedję, która się wydarzyła w kopalniach syberyjskich. Na wiosnę 1890 roku, powyższy statek dotarł do wód rosyjskich, i z wielką biedą uszedł przed zabraniem go. Inny zaś statek amerykański został zabrany w tym samym czasie przez władze rosyjskie, a załoga zmuszoną była do pracy w kopalniach węgli. Kapitanem statku „Eddie M. Webster", był Alex Mac Lean z San Francisco. Dwóch Amerykanów wywołało gniew dozorców kopalni, i dla tego przykuto ich do siebie; każdy miał naokoło ciała żelazną obręcz, a do łańcuchów były przymocowane wielkie kule żelazne. Musieli pozostawać pod ziemią cały czas, i wykopać dziennie pewną ilość węgla; jeżeli nie dostarczyli przepisanej ilości, nie dostawali pokarmu. Przez pewien czas tak mało odbierali żywności, że silniejszy z owych dwóch Amerykanów sam zjadał przez pięć dni wszystko, co im dano. Słabszy doprowadzony do rozpaczy przez głód zamordował swego towarzysza, gdy ten spał, poczem uwiadomił straż stojącą przy wchodzie, i żądał, aby go odkuto od nieżywego towarzysza. Odmówiono mu. Nie słyszano już nic więcej o nim. Zdaje się, że więzień został zabity przez straż, lub też umarł z głodu. — Historję tę opowiadał więzień, który pracował w kopalni, w których tragedja się wydarzyła. Władze rosyjskie aresztują ludzi ukradkiem łowiących psy morskie, a mało który z więźniów opuszcza kopalnie przy życiu.

* Hôtel Royal, który spalił się przed kilku dniami w Nowym Yorku, wysoki był na 5 piętr, a pomieścić mógł 200 osób. W dniu katastrofy prawie wszystkie pokoje były zajęte, a na domiar nieszczęścia, ogień szerzył się tak gwałtownie, że kiedy straż ogniowa w kwadrans po zaalarmowaniu przybyła, już życie gości hotelowych było w niebezpieczeństwie. Publiczność zgromadzona przed hotelem, świadkiem była scen przerażających. I tak: młoda kobieta z niemowlęciem spuszczała się z czwartego piętra po linie, i już 15 stóp zaledwie dzieliło ją od ziemi, kiedy sił jej zabrakło i runęła; podniesiono ją z dzieckiem bez życia Na policjanta, który po drabinie znosił kobietę z trzeciego piętra, padła inna kobieta, wyskoczywszy z czwartego piętra, i strąciła oboje. Kobieta owa zabiła się na miejscu, policjant i ratowana przezeń mieszkanka hotelu ponieśli tylko lekkie uszkodzenia. Pewien człowiek na czwartem piętrze, widocznie stracił zmysły, i stojąc w oknie, zamiast się ratować, dawał ręką znaki pożegnania i zginął w płomieniach. Dwóch strażaków z dwiema kobietami, które znosili z czwartego piętra, widząc, że ściana się wali, skoczyło z drugiego piętra; skok był tak szczęśliwy, że ani strażakom, ani żadnej z kobiet nic się nie stało. Mnóstwo osób rzucało się z okien na rozciągnięte sieci Ogółem znaleziono dotąd 5 trupów, rannych jest 24 osób, a zaginionych 65. Popłoch w mieście ogromny.

ROZMAITOŚCI

Szczególna krowa. Najdziwaczniejsza krowa znajduje się w Fort Worth w Texas. Lubi bowiem bardzo mięso i aby zadowolić swą żarłoczność napada różne zwierzęta Na ten przymiot krowy zwrócono nasamprzód uwagę, gdy w oborze w pobliżu jej stanowiska znaleziono kości po kocie, który tam łowił myszy. Pokrwawiona paszcza krowy dowodziła, że w istocie pożarła kota. Odtąd strzeżono ją ściślej i przekonano się, że chwytała szczury i myszy, które się do niej przybliżyły i pożerała takowe. Najgorszą atoli rzeczą jest, że krowa ta pożarła już dwa cielęta, które porodziła. Gdy nie ma mięsa to zadowalnia się trawą, kukurydzą itd. Zwyczajnie jest spokojną i posłuszną, tylko gdy widzi krew lub mięso, to się rozjątrza. Pożera każdy kawałek mięsa, który się jej podaje. Krowa jest 6 lat starą i jest własnością niejakiego James'a Link.

Kręgielnie i bilardy w kościele. Pewien pastor nowoyorski wywołał niemałe wrażenie propozycją, aby w nawie kościołów urządzić kręgielnie i bilardy i powstrzymać młodych ludzi od odwiedzania restauracji. H. W. Knight nazywa się ten praktyczny człowiek, który przedłożył swój plan pastorom zgromadzonym w „Methodical Book Concern". Wychodzi on z zasady, że przeciw restauracjom trzeba walczyć własną ich bronią i starać się o zabawy, które przywabiają młodych ludzi. Mniema, że zamiast odwiedzać „knajpki", będą szukali rozrywki i znajdą ją w halach bilardowych i kręgielniach urządzonych przez kościół. Szczególne mają czasem pomysły ci pastorowie amerykańscy!

Upadek Freycineta.

Zręczność polityczna, jakkolwiek ułatwia przeprowadzenie programów określonych ściśle na podstawie pewnych zasad i przekonań, nie jest dostateczna do utrzymania pewnego stronnictwa lub rządu Przekonał się o tem świeżo gabinet Freycineta, który trzymał się niezwykle długo u steru, zawarł cichy sojusz z carem, pozbył się bulanżyzmu, a nawet katolików zaczynał pozyskiwać dla rzeczypospolitej, a więc mógł się zaliczać do najsilniejszych rządów, jakie Francja miała od lat 20. Zdawało się, że jest niewzruszony, że nareszcie ustalą się stosunki wewnętrzne we Francji, gdy nadspodziewanie doniosły telegramy, że Freycinet podał się do dymisji z całym swym gabinetem, a prezydent rzeczypospolitej dymisję przyjął.

Jakież były powody upadku doświadczonego prezesa gabinetu francuzkiego? Oto brakło mu programu jasno określonego, dla którego ktośkolwiek mógłby się zapalić, dla którego mogliby ludzie pracować bezinteresownie. Freycinet starał się lawirować między prawicą a skrajną lewicą i dlatego nikogo nie zdołał zadowolić z wyjątkiem tych, którzy interesem materjalnym byli z nim związani. Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18 b. m. ogromna większość złożona z 194 radykałów i 110 członków prawicy odrzuciła porządek dzienny, według którego Izba miała wezwać gabinet, aby i nadal rządził na dotychczasowych zasadach, a którego przyjęcie lub odrzucenie Freycinet uznał za sprawę zaufania.

Poniżej skreślamy przebieg krytycznego dla Freycineta posiedzenia Izby paryzkiej i przesilenia gabinetowego:

Podczas rozpraw nad kwestją kościelną Clemenceau w mowie bardzo gwałtownej, skierowanej przeciw pojednaniu, popierał porządek dzienny Pichon'a, który domagał się koniecznie dalszego prowadzenia walki z Kościołem. Kryzys ministerjalna przyszła zupełnie nieoczekiwana.

Przeciw przyjętemu przez rząd porządkowi dziennemu głosowało 304 deputowanych, z tego 194 radykalnych, a reszta konserwatywnych. Taktyka tych ostatnich zdecydowała ostatecznie kryzys.

Po rozwiązaniu posiedzenia, w korytarzach Izby sprawa utworzenia nowego gabinetu stanowiła przedmiot rozmów. Powszechnie sadzą, że utworzenie to połączone będzie z wielkiemi trudnościami, ponieważ Izba wskutek wahania się prawicy pomiędzy umiarkowanymi republikanami a radykałami, niema żadnej wyraźnej wskazówki postępowania. Jako jedyny pozytywny punkt można uważać, że radykalni przy głosowaniu nad porządkiem dziennym Pichon'a chcieli zmierzyć swoje siły i tylko 191 głosów zliczyli, co niewystarcza do utworzenia rządu.

Ajencja Havasa donosi: „Po zamknięciu posiedzenia Izby, odbyli ministrowie naradę w pałacu Bourbon. Prezydent ministrów Freycinet oświadczył, iż zamierza przedstawić dymisję ministerstwa. Ze względu na to, że wieczorem odbył się w Elysée obiad parlamentarny i przyjęcie, ograniczył się Freycinet do powiadomienia prezydenta Carnota o położeniu utworzonem przez votum Izby. Prezydent ministrów uda się jutro rano do pałacu elizejskiego, aby przedstawić prezydentowi dymisję całego gabinetu.

Niespodziewane zdarzenie na wczorajszem posiedzeniu Izby stanowi, ma się rozumieć, przedmiot żywych omawiań ze strony prasy. Umiarkowane republikańskie dzienniki podnoszą, że ministerstwo nie ustępuje wskutek votum przeciwnego polityce ministerjalnej, lecz wskutek danego przez Izbę dowodu zupełnego rozprzężenia i niemocy. Ponieważ Izba odrzuciła wszystkie porządki dzienne, nie znalazł prezydent Carnot żadnej większości, na której oparty mógłby utworzyć nowy rząd w zakresie konstytucyjnym. Logicznie biorąc, rozwiązanie Izby byłoby jedynym sposobem uniknięcia kryzys.

Radykalne dzienniki wyrażają żywe zadowolenie, że obecnie walka między kościołem i republikańską władzą państwową wybuchnie otwarcie. Konserwatywna prasa winszuje swemu stronnictwu, że nie przyczyniła się jeszcze raz do utrzymania ministerstwa.

Kto obejmie spadek po Freycinecie? Zagadka to bardzo trudna. Odpowiedzieć na nią w tej chwili niepodobna, bo w Izbie francuzkiej niema stronnictwa dość silnego, aby mogło wydać z siebie i utrzymać gabinet. Prawdopodobnie nastanie znowu era przesileń gabinetowych, powtarzających się co kilka miesięcy.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Eleonory panny; jutro: Katedry św. Piotra w Antyochji.

Rocznice.

Deklaracją z dnia 9 grudnia 1770 ogłosiła Austrja oderwanie od Polski i wcielenie do swoich dzierżaw ziemi spiskiej, którą Austrjacy zajęli, nie zwróciwszy Polsce kwot, przez Jagiełłę cesarzowi Zygmuntowi pożyczonych na zastaw ziemi spiskiej. Odbierając przemocą zastawioną ziemię, bez zwrócenia długu, dała Austrja demoralizujący przykład, na który tylko Prusy z Moskwą czychały, aby również Polskę złupić. Jakoż Fryderyk W. wydał zaraz rozkaz swemu rządowi, aby w największej tajemnicy sporządzono wykaz dochodów księstwa warmińskiego i trzech województw, z których się Prusy polskie składały. Gdy bratu Fryderyka W., księciu Henrykowi, bawiącemu na dworze petersburskim, dano do zrozumienia, że król pruski mógłby sobie zabrać Warmję, jak Austrja Spiż zabrała, *wystosował Fryderyk W. 21 lutego 1771 r. depeszę do posła swego Solmsa,* zawiadamiającą go o postanowieniu zabrania kilku ziem polskich na zasadzie praw, które dokumentami w archiwach się znajdującemi, wykaże. Ten zabór wydaje się Fryderykowi koniecznym dla utrzymania równowagi z Austrją. W ten sposób knowania zamachu zaborczego zaczęły się coraz jawniej okazywać, a w r. 1772 dokonały brutalnego, nieznanego dotąd w dziejach, rozboju politycznego.

Wiadomości kościelne. W niedzielę dnia 21 b. m. odbędzie się w kościele Bożego Ciała na Kaźmierzu, odpust bracki z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Hr. Stanisław Badeni, przejechał dziś rano z Wiednia do Lwowa.

Dr Józef Wolff, redaktor Tygodnika illustrowanego, bawi w Krakowie.

Ślub p. Stanisława Florka, naczelnika stacji kolei państwowej ze Swoszowic z panną Emilją Weiss, córką kasjera c. k. kolei państwowej z Podgórza-Płaszowa, odbył się 13 b. m. Związek pobłogosławił kolega szkolny pana młodego, ks Świderski z Wadowic w asystencji ks. kanonika Skrzyńskiego, ks. Florczyka proboszcza z Gajów, ks. Namysłowskiego ks. Stelcera i przy udziale wielu kolegów i przyjaciół przybyłych umyślnie na tę uroczystość z różnych stron kraju. Po ślubie odbył się bankiet w domu rodziców panny młodej w Podgórzu.

Wieczorek wokalny. W sali Towarzystwa ubezpieczeń odbędzie się w dnin 7 marca wieczorek wokalny, urządzony staraniem pani Sinkiewiczowej, która zaprezantuje szerszej publiczności kilka swoich utalentowanych uczennic. Bliższe szczegóły podamy później.

Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek d. 26 b. m. w sali przy ul. św. Tomasza, l. 32. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp, sprzedaje wyłącznie dla członków kancelarja Towarzystwa od 12½ do 1½ i od 5 do 6.

Słynny kwartet Hellmesbergerów z Wiednia przyjmowany owacyjnie zeszłego roku w Krakowie, wystąpi u nas znowu na koncercie w d. 9 marca b. r.

Komitet urządzający zabawę tańcującą w salach Towarzystwa muzycznego w dniu 29 b m. (ostatni poniedziałek) wydawać będzie karty wstępu po cenie 2 złr. za zwrotem zaproszeń w lokalu przy ul. św. Tomasza, l. 32, w sobotę d. 27 od 4—6 wieczorem i w niedzielę d. 28 od 11—1 przedpołudniem.

Na bal w d. 24 b. m na rzecz pomnika Aleks. hr. Fredry nadesłał Wroński, dziarskiego mazura i ładną poleczkę Zapowiedzieli też swój przyjazd Czesi, członkowie klubu praskiego. Wachlarzyki, zdobne w żywe kwiaty, otrzymają panie jako karnety.

Lista gospodyń, które zaprosił komitet na bal „Fredrowski," mający się odbyć dnia 24-go lutego w salach Hotelu Saskiego, jest następująca. Składają ją damy: Mieczysławowa Artwińska, Stanisławowa hr. Badeniowa, Wiktorowa Barabaszowa, Bronikowska, Michałowa Chylińska, Wilhelmowa Dadlezowa, Bolesławowa Domaniewska, Stanisławowa Domańska, Juljanowa Dunajewska, Stanisławowa Dunajewska, Karolowa Estreicherowa, Janowa Gallowa, hr. Geldrn-Egmond, Władysławowa Hallerowa, Bronisławowa Homolacsowa, Faustynowa Jakubowska, Marja Jastrzębska, Alfredowa Johnowa, Hugonowa Johnowa, Róża Kadenowa, Janowa Kirchmayerowa, Edwardowa Korczyńska, Juljuszowa Kossakowa, Wojciechowa Kossakowa, Adamowa hr. Krasińska, Janowa Kremerowa, Edmundowa Krieghammerowa, Edmundowa Krzymuska, Brunowa Loewenfeldowa, Zdzisławowa hr. Lubieniecka, Stanisławowa Madeyska, Jackowa Malczewska, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, Sobiesławowa hr. Mieroszowska, Janowa hr. Mieroszowska, Stefanowa Muczkowska, Walerja hr. Mycielska, Alfredowa Obalińska, Janowa Götz-Okocimska, Józefowa Ożegalska, Stanisławowa Ożegalska, Tadeuszowa Pawlikowska, Stanisławowa Pareńska, Karolowa Pieniążkowa, Ludwika Puntyńska, Tomaszowa Prylińska, Augustowa Raczyńska, Siemiginowska, Marja Sobańska, Piotrowa Stachiewiczowa, Edwardowa hr. Starzeńska, Władysławowa Szujska, Władysławowa Trzecieska, Antoniowa hr. Wodzicka, Zdzisławowa Włodkowa, Wincentowa Zakrzewska, Hugonowa Zateyowa, prezydentowa Zborowska, starościna Zborowska, Eugeniuszowa Zielińska, Władysławowa Żeleńska.

W Kole lit.-art. wieczór wczorajszy zostawił po sobie wspomnienie jak najprzyjemniejsze, dzięki towarzyskiej serdeczności, jaka towarzyszyła zabawie. Tańcom przewodniczył doskonale jak zawsze p. Ch Dwadzieścia kilka par tańczyło z wielkiem ożywieniem. Niespodzianką prawdziwą była gra na fortepjanie pani D, która z powodzeniem odegrała utwory Paderewskiego i Szopena. Pp. Bened. i O. deklamowali z wielkiem powodzeniem, Na tę sympatyczną zabawę przybyli między innymi: Pani Dzierzbicka z siostrą, prof. Zathey z córkami, pp. Mrazkowie z córką, Kröblowie z córką, panna Bartynowska, panna Zawiłowska, pp. Staniszewscy, Beymowie, Chmurscy, Baranowscy i inni.

Ochoczo się bawiono jak zwykle w tem miłym „Kole".

„Lutnia". Celem uzupełnienia statutu Towarzystwa, Zarząd „Lutni" zaprasza niniejszem Członków czynnych na zebranie, które się odbędzie w lokalu „Lutni" dzisiaj o godzinie 4 popołudniu.

Tyszkiewicz. *Cieszkowski.*

Kasyno powszechne wystąpiło wczoraj z wspaniałym balem kostjumowym, w którym wzięło udział par kilkadziesiąt, przebranych malowniczo. Nie będziemy wymieniali tych, co się najlepiej przybrali, bobyśmy musieli wymienić wszystkie wirujące w barwnym korowodzie postacie. Nadobnych pań urok był niepospolity — a wskutek tego usposobienie jak najlepsze. Zabawa pod każdym względem udała się świetnie.

Bal w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej, który się odbył wczoraj w sali Strzeleckiej, wypadł nadzwyczaj sympatycznie dla wszystkich. Dziarska młodzież pełna zapału do tańca, zorganizowała zabawę świetną w całem tego słowa znaczeniu. Słuszne uznanie należy się prowadzącemu tańce, panu Kurpińskiemu, który wiódł wszystkich w ogień tańca z werwą i niezaprzeczoną fantazją. Sto czterdzieści par słuchało jego komendy. Poloneza prowadził w pierwszą parę p. Władysław Fiszer z panią Grygarową w drugą szedł p. Rudnicki z panią Gadowską, dalej postępowali: p. Fedorowicz z p. Limanowską, p Reiner z p. Śmiechowską, p. Jan Fiszer z panią Szyjewską i t. d. Pomiędzy uczestnikami zabawy widzieliśmy pp. Władysława Tomaszewskiego, Reinera, Krebla, Mendelsburga, Maurizia, Szwarza, Kuhnego i wielu innych. — Zabawa przeciągnęła się do rana.

Z Tow. oficjalistów prywatnych. Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się dnia 21 lutego 1892, t. j. w niedzielę o godzinie 3-ej popołudniu, w domu pod nr. 2 przy placu św. Ducha w Krakowie, na które Wydział swoich członków zaprasza.

Rzeźby do nabycia. Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie znajduje się kilka prac rzeźbiarza Piotra Kozakiewicza, który ciężką nerwową chorobą od dwóch lat dotknięty w nader przykre popadł także materjalne położenie. A jednak to co w dniach swoich zdrowych wykonał, mogłoby mu teraz wielce potrzebną przynieść pomoc, gdyby na te jego dawniejsze prace znaleźli się chętni nabywcy. Spełniając względem nieszczęśliwego artysty dobry uczynek, mogliby oni zarazem przyjść do posiadania utworów rzeźbiarskich, wykonanych starannie i z talentem, za cenę nierównie mniejszą, niżby kto inny i w innych warunkach z pewnością za nie żądał.

Szczególnie zaś zwracamy na tę dobrą sposobność uwagę wielebnego duchowieństwa, ponieważ prace Kozakiewicza są treści religijnej a mianowicie: Figura N. P. Marji naturalnej wielkości z kamienia saucygniowskiego i Chrystus na krzyżu na postumencie, rzeźba kolorowana z drzewa gruszkowego. Artystyczne potrzeby naszych świątyń zaspokajają się nieraz lichemi wyrobami bez żadnej wartości, dziś za też same pieniądze a może i taniej, można mieć prace, które odpowiadają wymaganiom estetycznym i religijne uczucia wyżej nastroić zdołają. Oprócz tych wymienionych prac, jest jeszcze na wystawie do nabycia model wielkiego biustu Szujskiego w stroju rektorskim z bronzowanego gipsu.

Smutną byłoby nader rzeczą, gdyby prace te, które mogą się przyczynić do ozdoby naszych kościołów, albo stanowić miłe dla oka i umysłu w prywatnem pomieszkaniu przedmioty, nie doczekały się wkrótce nabywców. Nie wątpimy bowiem, że w niejednem miejscu znalazłyby odpowiednie zastosowanie, a jeśli jeszcze przez ich nabycie można ulżyć ciężkiej niedoli ludzkiej, to już chyba trudno o lepszy bodziec do poświęcenia na ten cel niewielkiej jakiejś kwoty.

Wykaz VII składek na głodne dzieci, złożonych w Komitecie: Administracja *Czasu* zebrane składki 42 złr. Administracja *N. Reformy* zebrane składki (p. Ripperowa 5 złr., p. R. Włodzimirska 25 złr., N. N. z odwiedzin w Tarnowie 2 złr. 70 ct. p. A. Dudek 1 złr), 33 złr. 70 ct., p. A. Miłucka 1 złr., p. K. Kulikowska 5 złr p. L. Turnau 2 złr., p. B. Berg 5 złr., p. A. Janakowski 2 złr., p. Warzecha major 5 złr., p. W. Borkowski 5 złr., p. Baronówna Barthi 2 złr., p. Janina Czeponowska 1 złr., p. Jan Piechota 50 ct., Olga C. 20 ct., p. J. Czoponowski 1 złr., p. F. Kobiałka 1 złr., p F. Madejewski 5 złr., pp. Józefowie Jasińscy 5 złr., p. M. Kurnikowska 1 złr., p. M. Merkert 5 złr., p. D. S. Chmurski 3 złr., Nikolsburger 1 złr. 05 ct., p. B. Jasnioski 1 złr., p. J. Łepkowski 2 złr., p. J. Dębski 1 złr., p T. Zahałkowa 10 złr., p. hr. M O. Stadnicka (z Krysowic) 25 złr., p. hr. St. Ad. Stadnicki (z Krysowic) 3 złr., p. J. Barabaszowa 5 złr., p. Dutkiewicz 5 złr., p. W. Gessner 3 złr., Tadzio i Ciocia 1 złr. 70 ct., p. dr. L. Kopff 1 złr. 60 ct, p. T. Chęciński 2 złr., p. A. Oettingerowa 5 złr., p. Fr. Górecka 1 złr., p. Wł. Glixelli 5 złr., p. J. Wątorski 5 złr. Administracja *Czasu* zebrane składki 33 złr 80 ct.

Administracja *Kurjera Polskiego* zebrane składki Ks. H. S. 10 złr., Janina Drzewiecka 1 złr., p F. Szlachtowski (jun) (ze Stanisławowa) 2 złr., Prof. Browiczowie 5 złr., p. Nigg (z Podgórza) 1 złr., p. J. Pasławska 2 złr., W. S. 2 złr., M. S. 1 złr, N. N. 1 złr. 50 ct., p. L. Brasonowa 3 złr., p. T. Morawski 2 złr., p. N. Janotowa 2 złr., p. J. Stelcel 1 złr. p. J. Stawski (z Żywca) 2 złr, p. J. Götz (z Okocimia) 15 złr., p. A. Götzowa (z Okocimia) 5 złr., p. A. Jürs (z Okocimia) 2 złr., p. A. Mendelsburg 10 złr., D. E. B. (pozostałość z wieczorku) 5 złr., p. J. Skirliński 5 złr., prof. A. Lewicki 3 złr., ks. Wł. Czartoryski 20 złr., N. N. z wygranych 7 złr., Dochód czysty z 2 przedstawień jasełkowych w dn. 2 i 6 lutego b. r. 1006 złr. 80 ct. (w tem naddatki do biletów złożone przez hr. Branicką 5 złr., p. M Zakrzewska 5 złr., hr. Romana Michałowskiego 10 złr., p. H Dembińskiego 50 złr., JE. Dunajewskiego 15 złr. razem 125 złr.) Razem 1351 złr. 85 ct.

Rada miejska. We wtorek dnia 23 lutego 1892 r. odbędzie się w sali ratuszowej, nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej z porządku 48, w kadencji IX. Początek posiedzenia o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: I Wniosek Sekcji ekonomicznej. Rada miasta uchwali: Przyjmuje się ofertę Antoniego Zarzyckiego, krawca, złożona przy licytacji dnia 3 lutego 1892 r. na dostawę umundurowania dla straży pożarnej miejskiej, w czasie od 4 stycznia 1892 r. do 31 grudnia 1894 r., mocą, której zobowiązał się dostarczać owo umundurowanie podług warunków dostawy. Sprawozdawca sekr. Magistratu Skrzyniarz. II. Uchwalenie budżetu na rok 1892.

Sprawa fiakrów krakowskich. Z Wiednia piszą nam: Wczoraj 19 bm. odbyła się przed Trybunałem administracyjnym w Wiedniu rozprawa nad zażaleniem Stowarzyszenia fiakrów miasta Krakowa przeciw rezolucji Namiestnictwa a względnie Ministerstwa spraw wewnętrznych, którą ustanowiono nową taryfę dla fiakrów krakowskich obejmującą liczne miejscowości po za obrębem miasta leżące. Zastępca Stowarzyszenia dr. Edmund Kornfeld z powołaniem się na §. 51 ust. przemysłowej i na podstawie interpretacji z motywów bronił stanowiska, że gmina a względnie władze polityczne nie były upoważnione do ustanowienia taryfy obejmującej miejscowości po za obrębem miasta leżące, podczas gdy zastępca Ministerstwa radca ministerjalny Roza, domagał się odrzucenia tego zażalenia.

Po dłuższej naradzie trybunał administracyjny pod przewodnictwem prezydenta Senatu JE. Lehmayera zgodnie z wywodami zastępcy zażalenia, zniósł zaczepioną uchwałę i orzekł w powodach, iż taryfa tylko w obrębie miasta ustanowioną być może.

Na rozprawę przybył Starszy Stowarzyszenia fiakrów krakowskich pan Pękalski z deputacją.

† Zmarli. Józef hr. Hussarzewski właściciel dóbr, zmarł w Krakowie w 52 roku życia. — Wiktorja Wyrzykowska, stuletnia staruszka, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w naszem mieście.

Z teatru. Za wiele wrażeń wynieśliśmy wczoraj z przedstawienia „Końca Sodomy" Hermana Sudermanna, abyśmy w dorywczem sprawozdaniu mogli je dokładnie określić i wyrazić. Odkładamy więc recenzję z tej niepospolitej sztuki do jutra, dziś zaznaczamy tylko, że publiczność z najwyższem zajęciem śledziła przebieg akcji dramatu i rozważała jego myśl przewodnią, wartość wewnętrzną i technikę, jaką autor posiada.

Benefisantkę, p Natalję Siennicką, przyjęto gorącemi oklaskami, kwiaty świadczyły o pamięci tych, co talent artystki cenią bardzo wysoko, a podarunki — o uznaniu jej pracy na scenie.

Wszyscy artyści grali bardzo pięknie, zwłaszcza zaś należy się w pierwszym rzędzie, pochwała paniom: Siennickiej, Wolskiej, Dzirytównie i Trapszównie, panom: Żelazowskiemu, Solskiemu, Rygierowi, Stępowskiemu i innym. Jutro poświęcimy obszerne sprawozdanie grze artystów, obecnie stwierdzamy tylko zupełne powodzenie zarówno utworu, jak starań artystów.

Dziś powtarzają „Koniec Sodomy" po raz drugi.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi: *Koniec Sodomy,* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci: *Koniec Sodomy,* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 20 lutego. Hr. Taaffe odpowiada na interpelację Tilszera i Pradego w sprawie październikowych zajść w Libercu i wyjaśnia, że władze poleciły magistratowi, aby wskazywał miejsce stowarzyszeniom i szkołom, które się o to zgłoszą; jednakowoż z towarzystw czeskich nie zgłosiło się żadne. Nie wydano zaś zakazu wywieszania chorągwi o barwach krajowych. Co do wypadków na Röchlitzer Strasse, to zeznania Niemców sprzeciwiają się wprost i najzupełniej zeznaniom Czechów. Zarządzone w tej sprawie śledztwo zostało z urzędu zaniechanem.

Co się tyczy ekscesów i bijatyki na libereckim targu owocowym, wskazuje hr. Taffe na wyrok sądu karnego. Zdaniem ministra było postępowanie magistratu w Libercu w ogólności niewadliwe.

Minister sprawiedliwości oświadczył na stępnie, iż Cesarz przyzwolił na uznanie komisji dla ustawy karnej za obradującą bez przerwy. Izba bez dyskusji uchwaliła prowizoryczne uregulowanie stosunków handlowych z Serbją.

Wiedeń 20 lutego. Komisja budżetowa Izby deputowanych uchwaliła kredyt 360 tysięcy złr. na zasiłki dla dotkniętej nędzą ludności wszystkich krajów koronnych.

Przy rozprawach nad kredytem na dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych oświadczył minister Steinbach, że nie może przekroczyć kwoty 500.000 złr., aby uniknąć rachunkowego deficytu w budżecie. Komisja uchwaliła w końcu wniosek Herolda, w formie proponowanej przez Beera, aby na dodatki drożyźniane wyznaczyć kredyt w kwocie jednego miljona złr.

Wiedeń 20 lutego. Z wielkiem zajęciem przyjęto wywód ministra finansów o reformie podatków.

Wiedeń 20 lutego. Cesarz wyjeżdża dziś do Pesztu, niewiadomo na jak długo.

Wiedeń 20 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem ponowiły się burzliwe sceny, tak częste zresztą w ratuszu wiedeńskim Tym razem zarzucono jednemu z radców parcjalność na rzecz innego radcy, właściciela przez gminę zakupić się mającego gruntu.

Budapeszt 20 lutego. Dziś odbyła się pierwsza sesja nowej Izby posłów Sejmu węgierskiego pod przewodnictwem Janiczarego Csanady i Madarasz nieprzyjęli godności przewodniczenia. Madarasz żądał otwarcia Sejmu pod trójbarwnym sztandarem, na co Szapary oświadczył, że będzie tak jak było przez ostatnie 25 lat, poczem Madarasz ostentacyjnie opuścił salę. Busbach wyraził prezydentowi ministrów votum ufności imieniem swego stronnictwa.

Berlin 20 lutego. W Sejmie pruskim oświadczył się minister robót publicznych, Thiele, przeciw strefowej taryfie kolejowej.

Poznań 20 lutego. Z Petersburga donoszą tu, że *Moskowskija Wiedomosti* otrzymały powtórne ostrzeżenie z powodu ogłaszania wiadomości o głodzie w Rosji.

Bruksela 20 lutego. Rząd rosyjski postanowił reaktywować dziennik *Nord.* Naczelnym redaktorem będzie rosyjski radca stanu Kojanow.

Rzym 20 lutego. Papież ofiarował w prezencie małżonce posła rosyjskiego przy Watykanie, p. Izwolskiej, z okazji jej zaślubin, kosztowny serwis srebrny.

Bukareszt 20 lutego. Przy wyborach zwyciężyli konserwatyści.

Lizbona 20 lutego. Były minister Mendoza, Cortez został uwięziony. Uwięzienie pozostaje w związku ze sprawą banku luzytańskiego.

Nowy Jork 20 lutego. Tutejsze władze odesłały do Europy niezdolnych do pracy i nieposiadających środków do życia wychodźców, których wysłało do Ameryki 13 europejskich Towarzystw filantropijnych.

Petersburg 19 lutego. Generał-major książę Cantakuzene został mianowany wojskowym *attaché* rosyjskim w Atenach. Z wyjątkiem Paryża, gdzie wojskowym *attaché* jest generał-major br. Fredericks, rząd rosyjski urząd *attaché* powierza tylko pułkownikom, mianowanie więc generała ks. Cantakuzene jest godnem uwagi, tem bardziej, że w XIV i XV w. przodkowie jego panowali w Bizancjum, a wielu wojowników z tej rodziny odznaczyło się w walce Grecji o niepodległość przeciw Turcji. Ks. Cantakuzene powitany zostanie w Atenach bardzo przyjaźnie, a niewątpliwie będzie on miał misję zorganizowania należytego armji greckiej, jak niegdyś za Battenberga, organizowali armję bulgarską, inni generałowie rosyjscy. Oby tylko Grecy nie wyszli na tem tak, jak Bulgarzy.

TELEGRAMY.

Sprawa Schleyena.

Wiedeń 21 lutego. W interesie akademika Schleyena, osadzonego przez administrację rosyjską na trzy lata w fortecy wysłali studenci i rodzina skazanego liczne petycje do Koła Polskiego. Sprawą tą z polecenia Koła, zajął się dep. Byk, który w obszernym elaboracie wykazuje, że rząd rosyjski naruszył prawo narodów. Minister sprawiedliwości, do którego dep. Byk udawał się w rzeczonej sprawie, przyrzekł wstawić się za Schleyenem u rządu rosyjskiego.

Otwarcie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt 21 lutego. Król Franciszek Józef przybędzie tu dziś o godz 6 min. 50 z rana a jutro otworzy parlament mową od tronu. Przed otwarciem Izby odprawi książę prymas ks. Vaszary uroczyste nabożeństwo.

Zatarg kościelno-polityczny na Węgrzech.

Budapeszt 21 lutego. *Magyar Ujsag* twierdzi na podstawie informacji z kompetentnego źródła, że mylną jest pogłoska, jakoby zabiegi Prymasa, zmierzające do załagodzenia zatargu rządu z Kościołem z powodu chrztu dzieci z małżeństw mieszanych. nie odniosły żadnego skutku, bo ks. Vaszary ma nadzieję, że uda się sprawę załatwić polubownie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 21 lutego. Komisja uchwaliła pierwszą ratę na koszt zbudowania dwóch pancerników i sześciu łodzi torpedowych a skreśliła wydatki na jeden krzyżowiec, jedną korwetę, jeden pancernik, jedno awizo i na jeden krzyżowiec. Komisja byłaby jeszcze więcej wydatków skreśliła, gdyby centrum w kilku wypadkach nie było przechyliło szali na stronę projektu rządowego.

Przewodniczący komisji zamianował ponownie referentem etatu marynarki dep. Kościelskiego, który przecież oświadczył, że za skreśleniami nie mógłby przemawiać, ponieważ wiąże go uchwała Koła polskiego, które oświadczyło się za wszystkiemi żądanemi przez rząd kredytami. Deput. Richter wniósł, aby wybrać innego, wobec czego dep. Kościelski zupełnie zrzekł się udziału. Mimo to powierzyła mu komisja referat o wydatkach zwyczajnych, wybierając referentem do wydatków nadzwyczajnych dep. ks. Hitzego, członka stronnictwa centrum.

Berlin 21 lutego. Komisja budżetowa ukończyła obrady nad etatem marynarki. Z żądanych przez rząd kredytów skreślono ogółem 8 i pół miljona marek.

Książę Bismarck.

Berlin 21 lutego. *Freisinnige Ztg.* pisze, że gdyby były kanclerz przybył do Izby panów, aby wystąpić przeciw rządowemu projektowi o szkolnictwie ludowem, znalazłby dla siebie bardzo korzystną sytuację.

Pożyczka stolicy Belgji.

Bruksela 21 lutego. Tutejsza Rada gminna postanowiła zaciągnąć czterdziesto miljonową pożyczkę na budowle publiczne. (Stolica Belgji sama sobie radzi, nie żądając od państwa pomocy z krzywdą innych gmin. Czyby tego przykładu nie mógł naśladować „Wielki Wiedeń?" *Przyp. Red.*)

Wściekłe plemię.

Sydney 21 lutego. Dotknięte ogólną wścieklizną plemię krajowców zupełnie wyginęło w walce z sąsiadami.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

według czasu środkowo europejskiego.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Do Wiednia, osobowy	5	39
„ „ kurjerski	6	57
Do Lwowa mięszany	6	2
„ kurjerski	7	43
„ osobowy	10	30
Do Bonarki, mięszany	9	2
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	27
Do Wieliczki, mięszany	11	29
Do Warszawy, osobowy	5	39
„ „ „	9	27

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	7
Do Wiednia, osobowy	3	7
„ „ kurjerski	9	37
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	39
Do Bonarki, mięszany	6	57
Do Lwowa, osobowy	10	27
Do Tarnowa	3	59

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki Husiatyna mięszany	[illegible]	4
„ „ Wadowic „	10	39
Ze Lwowa osobowy	6	14
Z Oświęcima osobowy	7	7
Z Wiednia pospieszny	7	27
Z Wiednia osobowy	9	48
Z Warszawy pośpieszny	7	27

Po południu.

	godz.	min
Z Bonarki osobowy	4	14
Z Wiednia „	5	2
„ pospieszny	8	41
„ osobowy	9	44
Z Warszawy „	5	2
Ze Lwowa „	2	17
„ „	5	41
„ pospieszny	9	20
Z Tarnowa	10	58

MAJĄTKI

Folwarki, kamienice i mniejsze realności, poleca do nabycia i zamiany.

Wieś 400 mórg przeszło z lasem (budulec i opałowy), pół mili od kolei K. L., szosą, do sprzedania za 52.000 złr.

Wioska 130 mórg. 5 mil z Krakowa, do sprzedania za 22.000 złr., lub wydzierżawienia od 1893 roku. 162(1-4)

Wieś 300 m. przeszło, w tym 50 m. łąk wyborowych, w Królestwie Polskiem, od Wisły i granicy 5 worst, do sprzedania za 22.000 rs. lub zamianę na kamienicę w Krakowie, lub majątek w zachodniej Galicji nawet z dopłatą. Zgłoszenia

w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 30.

Potrzeba

PRAKTYKANTA

do zakładu optyczno-mechanicznego i elektro-technicznego. Kandydaci muszą mieć najmniej 15 lat wieku, oraz przedstawić świadectwo z ukończonych czterech klas normalnych. Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Gędzierskiego, Mikołajska, Nr. 4.** 153(1-6)

W domu komisowym

Stanisława Gurgul

są następujące posady do obsadzenia:

Buchaltera w Krakowie,
Kierownika filji w Pradze.

Piśmienne oferty tylko od wykształconych, energicznych sił handlowych adresować do Krakowa. 14 (?-3)

Gdy mi potrzeba inserować 6(270-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

CUKIERNIA
ST. GĘDZIERSKIEGO
ulica Długa, Nr. 20,

poleca Cukry deserowe, Ciasta oraz

PĄCZKI

po 4 cnt. 72(10-10)

Codziennie świeże od godziny 1-szej po połnudniu. (W cukierni **Bilard**).

Wiele pieniędzy.

Może każden zarobić, kto się zajmie rozprzedażą losów, obligacji, effektów etc. Nasz interes egzystuje już od 25 lat. przy bardzo sumiennem prowadzeniu. Największa prowizja z premją i ewentualnie stały dochód. Zgłoszenia przyjmuje: „Commandit-Gesellschaft" **Brüder Dirnfeld**, Budapest, Baugasse 4. 111(3-5)

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **W. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Słynne

suszone Jarzyny
Izdebnickie,

po cenach fabrycznych

142 do nabycia w handlu (5-12)

J. KOSZ w KRAKOWIE,
ulica Grodzka.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki
ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(14-?)

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt
w Brunszwiku.

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złocie, jeżeli „**Crême-Grolich**" nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d. Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie: „Crême Grolich"** cena 60 cnt., gdyż pokazuje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich"**. k szt. 40 cnt. Grolicha „**Hair Milkon**" najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2. Generalny skład: **J. Grolich, Berno.** Dostać można we wszystkich większych handlach. 61(8-?)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(15-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne:

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka
w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

Bezpłatnie i franco

posyła na żądanie cenniki swych wyrobów, fabryka 127 szkła **w Birczy.** (5-12)

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu **tysiącom dla zdrowia i siły.** Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse II,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuzkim. 1620(29-50)

Porzadnych ajentów,

poszukuje we wszystkich miejscowościach zdolny Dom bankowy, w celu sprzedaży w Austrji prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów na wygodnych warunkach opłaty. Przy małej pilności, można zarobić miesięcznie 100 do 300 złr. Oferty adresować **J. ROTTER, Budapeszt Andrassystr. 52.** 1(39-2-2)

Majątek ziemski,

w bardzo dobrej glebie, wzorowo zagospodarowany, około 500 morgów obszaru, w bliskości granicy, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość: **Róg Rynku i ulicy Grodzkiej Nr. 15, III. piętro, (na lewo).** 114(3-8)



1366 TYLKO PRAWDZIWE (6-10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,
Kraków. ul. Grodzka, 26.

Pies wyżeł (legawiec) dobrze tresowany, rasy angielskiej, jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę i to za nizką cenę. Wiado-mość u p. **Gawińskiego w Szczurowy, Słotwina.**

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH

wielki wybór

WSZELKICH GATUNKÓW WIN,

araku, rumu, koniaku i rozmaitych

Likierów krajowych i zagranicznych,

polecają współwłaściciele firmy 1(20-20)

G. M. GOEBEL I SYNOWIE
ulica Grodzka, Nr. 15,

ST. GOEBEL I J. BILEWSKI

Obok handlu POKOJE GOŚCINNE.

Piwo pilzneńskie na szklanki.

W Przegini narodowej

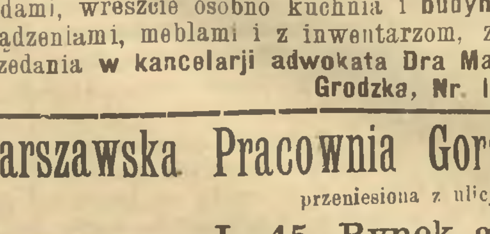
REALNOŚĆ

o **62 morgach**, w tem trzy zarybione stawki i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i budynek gospodarczy, wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzom, za sumę **23000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15.** 141(4-10)

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu

L. 45, Rynek główny, Linja A—B



Poleca nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i za granicą

gorsety gumowe i włosienicowe

jak również specjalne 1(8-10)

gorsety „Sirène".

Za sumienne i akuratne wykończenie właścicielka ręczy.

CENY UMIARKDWANE.

Warszawska pracownia Gorsetów „à la Sirène".

Kraków, Rynek gł., L. 45, Linja A—B

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3. 1876(37-?)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyściełone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyściełone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włosienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbki materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.



ZYGMUNT GĘDZIERSKI.



Pracownia

wyrobów ślusarskich

w Krakowie,

Główna Fabryka ulica Długa, Nr. 20; Filja ulica Mikołajska, Nr. 4.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reperacji pomp żelazn. i sikawek. Przyjmuje wszelkie roboty konstrukcyjne, jakoto: dachy żelazne, mosty, cieplarnie, latarnie schodowe itp.

Posiada wyłączne zastępstwo na Galicję Fabryki żaluzyj stalowych z zamykaniem i odmykaniem bez najmniejszego łoskotu, nowo ulepszonych z zamkami Wertheima; markiz sklepowych z maszynkami najświeższego wynalazku, kształtu okrągłego i mało zajmującemi miejsca, jedynej na całą Europę firmy L. Robicsek w Wiedniu.

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony, naprawia maszyny do szycia wszelkich systemów. Zarazem posiada własnej kompozycji przyrządy zabezpieczające przeciw kradzieży. 119(3-10)

Obstalunki i drobne reperacje wykonuje szybko i rzetelnie po cenach nader przystępnych.

RADOMSKI I ZADUROWSKI

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, Nr. 59,

polecają

swój skład maszyn do szycia i pracownię mechaniczną.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką o 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Dla Kółek rolniczych tudzież dla Zakładów wojskowych, naukowych i dobroczynnych znaczny opust.

Za naprawione u nas maszyny dajemy odpowiednią gwarancję. 30(8-?)

Wielki zapas części składowych. Zamiana i gruntowna naprawa maszyn.

Spieszcie i zamawiajcie!

Upoważnione biuro zawiadamia niniejszem, że dwie wielkie firmy zawiesiły wypłaty i podpisany właściciel biura wysprzedaje **wszystkie zapasowe towary**, ażeby tylko uczciwe nazwiska firm czyste pozostały. Warunki są jak najdogodniejsze. Oto wysprzedajemy te przepyszne i praktyczne, dla każdej rodziny niezbędne towary za od 3 do 4 razy niższą cenę, gdyż **tylko za 95 centów** za pobraniem pocztowem i wysyłamy każdemu. 1(933)

Więc spieszcie! zamawiajcie!

gdyż wskutek ogromnej liczby zleceń, wyczerpią się szybko te towary

Tylko 95 cnt. **damska duża chustka**, ¾ wielkości, we wszystkich najpyszniejszych kolorach, rzecz niezrownana.
„ 95 cnt **tuzin batystowych chustek do nosa**, z odmiennemi brzegami, praktyczne i cenne.
„ 95 cnt **koszula damska z prześlicznemi haftami i wstawkami**, prawie za bezcen.
„ 95 cnt. **gorset nocny**, wyszywany wstawkami, prześliczny.
„ 95 cnt. **majtki damskie haftowane i z koronkami**, dla eleganckich dam znakomity podarek.
„ 95 cnt **francuzka sznurówka**, pierwszorzędnego gatunku, z zamykaniem łyżkowem, doskonale odrobiona
„ 95 cnt **kolorowa serweta na stół** o wspaniałych deseniach i żywych kolorach również białe.
„ 95 cnt **5 sztuk serwet „damast"** w dowolnych wzorach.
„ 85 cnt **3 pary damskich pończoch**, sięgających za kolana. Każda para innego koloru.
„ 95 cnt. **4 pary mezkich skarpetek zimowych**, grubych i ciepłych. Każda para innego koloru.
„ 95 cnt **francuzki bronzowy zegar ścienny**, znakomicie i dokładnie wskazujący.
„ 95 cnt. **6 sztuk doskonałych cienkich filiżanek i 6 spodków** do czarnej kawy, z najdelikatn. porcelany karlsbadzkiej, złocone i kolorowane.
„ 95 cnt. **dzbanek na wodę** z karlsbadzkiej porcelany, który w każdym domu powinien się znajdować.
„ 95 cnt. **5 sztuk łyżek stołowych** z najdoskonalszego srebra „Bretanica", wiecznie białych.
„ 95 cnt **12 sztuk łyżeczek do kawy**, wiecznie białych z „Bretanica".
„ 95 cnt. **6 nożów** z trzonkami i ostrzami o srebrnym połysku.
„ 95 cnt **chochla** do rosołu, ciężka, z „Bretanica" srebra.
„ 95 cnt. **brylantowy pierścień** ze złota „double" z imitowanemi kamieniami.
„ 95 cnt **para kolczyków** z imitowanemi iskrzącemi brylantami.
„ 95 cnt, **medaljon** z imit. brylantami, od prawdz. złota nie dający się odróżnić
„ 95 cnt. **scyzoryk** w szyldkretowej oprawie o 4 ostrzach
„ 95 cnt. **fajka piankowa**, chińskiem srebrem okuta. Sensacyjne dla palących.
„ 95 cnt **cygarniczka piankowa** wraz z etui, przepyszna.
„ 95 cnt. **łańcuszek do zegarka** ze srebrnego lub złotego niklu.
„ 95 cnt **jedwabna chustka** na szyję lub na głowę, 1 łokieć szerokości i długości w najśliczniejszych kolorach.
„ złr. 3.50 **przepyszny serwis do kawy** z najdelikatniejszej porcelany do szkła, z deseniami złotemi i kolorowemi.
„ złr. 2.40 **mężkie doskonałe spodnie zimowe**, z dobrej materji grube, silne i ciepłe, sporządzone według najmodniejszych wzorów wiedeńskich.
„ złr. 1.80 **duże naczynie na wodę z przykrywą** z delikatnej porcelany karlsbadz.
„ złr. 2.95 **stołowy budzik niklowy**, wskazujący i budzący najdokładnie.

Towary, które się nie podobają, przyjmujemy napowrót i wymieniamy. Wysyłka zostaje pod najściślejszą kontrolą

Adres: **Komisions-Bureau MOR. APFEL**
Wien, I. Fleischmarkt, 12/Kp

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5. Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne.

1830(60-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.



Na Sezon! Na Sezon!

MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
W KRAKOWIE, 1959(22-?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską**, najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** l kkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tektnrowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki, wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i gumi, **czapki, rękawiczki** i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.

NOWOŚĆ! OSZCZĘDNOŚĆ! NOWOŚĆ!

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiórów męzkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Poleca się do chemicznego czyszczenia

Balowych strojów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskuteczniam jak najspieszniej.

Z uszanowaniem

129(4-8) **H. HECKER, właściciel zakładu.**

Balowe suknie. Jasne suknie.

OSZCZĘDNOŚĆ! NOWOŚĆ! OSZCZĘDNOŚĆ!

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH I DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. 11 06(?7-?)

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, **według najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami**, oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady**, gdyż takowe są mojej **własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

(11-?) z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: FREEGE KRAKOW.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 lutego

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówki ważna	9 80	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½% „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ [illegible] let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ niep.	100 40	101 10
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	13 —
„ włoskiego „	12	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki